

Założyciel i pierwszy redaktor
KS. ALFONS SCHLETZ CM

Redaktor od tomu 101 do 114
KS. STANISŁAW ROSPOND CM

Rada naukowa:

BP JAN KOPIEC, KS. JAN KRACIK, MARIA MICHAŁEWICZOWA,
KS. KAROL MROWIEC CM, JERZY STRZELCZYK

Projekt okładki

WACŁAW PISZCZEK CM

Na okładce:

Fragment monstrancji z Sanktuarium św. Anny
w miejscowości Święta Anna pod Przyrowem

Wydanie publikacji dofinansowało
Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego

Instytut Wydawniczy Księża Misjonarzy „Nasza Przeszłość”
30-058 Kraków, ul. Stradomska 4, tel. 12 422-88-77; fax 12 429-13-17
konto bankowe PKO BP SA nr 53 1020 2892 2892 0000 5402 0145 7506
www.naszaprzeszlosc.pl; e-mail: np@post.pl

ISSN 0137-3218

PIOTR STEFANIAK

ZARYS DZIEJÓW KLASZTORU ŚWIĘTEJ ANNY POD PRZYROWEM 1609-2009

Wprowadzenie

Minęło czterysta lat odkąd istnieje w pejzażu Kościoła polskiego klasztor w miejscowości Święta Anna pod Przyrowem w obecnej archidiecezji częstochowskiej, a niegdyś znajdujący się na pograniczu diecezji krakowskiej z archidiecezją gnieźnieńską, a w okresie zaborów należący do ogromnej diecezji kujawsko-kaliskiej z siedzibą we Włocławku. Koleje losów tego klasztoru są symptomatyczne do dziejów konwentów, którym przyszło funkcjonować na terenie zajęтым podczas zaborów przez Rosjan i wcielonych po 1815 roku do Królestwa Kongresowego.

Klasztor położony w miejscowości Święta Anna zajmuje południowo-wschodnią część osady wiejskiej, opodal skrzyżowania dróg z Częstochowy przez Koniecpol do Kielc oraz z Radomska i Gidel do Myszkowa. Na ogrodzonym murem areale dominikanek o powierzchni 9,8 ha znajdują się: kościół, klasztor, dziedziniec odpustowy, budynki gospodarcze, kapelania, dom pielgrzyma, dwa ogrody (w tym jeden klauzury) i sad.

Ten wiejski klasztor leżący na pielgrzymkowym szlaku na Jasną Górę, 32 kilometry na wschód od Częstochowy, posiada kilka etapów w swoim istnieniu, które diametralnie zmieniły bieg jego historii. Najpierw było to miejsce objawień św. Anny, następnie niewielki kościół pątniczy, potem klasztor bernardynów. Po sekularyzacji zakonów przeprowadzonej przez władze carskie w październiku 1864 roku i wywiezieniu ze Świętej Anny zakonników zespół użytkowali żołnierze rosyjscy, po których odejściu umieszczono w nim klasztor etatowy dla zakonnic różnych reguł. W 1905 roku z trzech wspólnot tu skomasowanych dominikanki otrzymały ograniczone prawo przeprowadzenia re-

krutacji do życia zakonnego i otwały nowicjat. Od tego momentu te mniszki tworzą dzieje klasztoru Świętej Anny.

Fenomen miejsca, jakim jest klasztor Świętej Anny, który trwa od czterystu lat wart jest tego, aby w formie związłego artykułu historycznego przywołać jego dzieje a także dotknąć jego teraźniejszości. Pomocne nam w tym będą zwłaszcza archiwalia oraz powstałe poprzez wieki opracowania. Z archiwaliów dotyczących dziejów klasztoru do 1869 roku na uwagę zasługują akta klasztoru przechowywane w Archiwum Prowincji Polskiej Zakonu Bernardynów w Krakowie, zwłaszcza te pozostające w zespole oznaczonym sygnaturą S-przy 1, *Archivum conventus Przyroviensis ad S. Annam, 26 maja 1609-28 maja 1781*, czy S-przy 2, *Archivum almi conventus Przyroviensis ad S. Annam ex antiquo huius Conventus Archivo meliori ordine... per me fratrem P. Vitum Greger... transcriptum anno MDCCLXXV*. Uzupełniają je akta z Archiwum Metropolitalnego w Częstochowie: rps. sygn. II 139, *akta Konsystorza Foralnego Piotrkowskiego tyczące się klasztoru s. Anny pod Przyrowem, 1826-1861* oraz rps. sygn. II 286, *akta dziekańskie klasztoru XX Bernardynów św. Anny pod Przyrowem 1830-37*.

Materiał archiwalny obejmujący okres dziejów klasztoru, jako ośrodka dominikańskiego dokumentują akta przechowywane przez mniszki w klasztorze Świętej Anny. Sytuacja wygląda tak, że nie wszystkie księgi są sygnowane – sygnatury posiada tylko część kronik (a prowadzone są one cały czas). Część z nich jest przepisana na maszynie, potem już mamy tylko rękopisy. Niektóre są po prostu w formie notatek w kalendarzach. Także *Księga obłóczyn i profesyi SS. Dominikanek kontemplacyjnych u Św. Anny Roku P. 1905*, która jest prowadzona do dziś nie ma żadnego oznaczenia. Księgi konsyliarskie również nie. Poza tym nie prowadzi się osobno księgi zmarłych¹.

Obok archiwaliów znajdujących się na miejscu należy wspomnieć jeszcze dwie teczki, noszące tytuł: *Dominikanki. Mniszki Św. Zakonu Kaznodziejskiego*, które są przechowywane w Archiwum Metropolitalnym w Częstochowie. Ponadto w Archiwum Polskiej Prowincji Dominikanów w Krakowie znajduje się rozpoczęta w XVII w. w klasztorze

¹ Wyjaśnienie aktualnej archiwistki i subprzeoryszy klasztoru dominikanek w Świętej Annie, s. Zdzisławy Marii (Krystyny) Szymczyńskiej z 28 lutego 2010 roku. Autor pragnie wyrazić wdzięczność za życzliwą i wszechstronną pomoc przy powstawaniu niniejszego artykułu.

piotrkowskim i zakończona z początkiem XX w. w Świętej Annie księga klasztorna o sygnaturze PrŚ 1. *Opis i spis tych Sióstr i Matek Pamięń Zakonnych, które w początku na Fundację Klasztoru się przeniosły...*

Kolejnym miejscem, gdzie są akta klasztoru świętoanieńskiego pozostaje Archiwum Generalne Zakonu Kaznodziejskiego w Rzymie u św. Sabiny. Tam znajduje się zbiór dokumentów pod zbiorową sygnaturą XII, nr 70200 i tytułem *Monasterium S. Annae – Przyrów ad Częstochowa*.

Osobną pozycją, bardziej ważną pod kątem historii sztuki, niż dziejów klasztoru są, przechowywane tak w klasztorze, jak, przede wszystkim w Ośrodku Dokumentacji Zabytków w Warszawie, Państwowej Służby Zabytków, oddziale Wojewódzkim w Katowicach, Ośrodku w Częstochowie, karty ewidencyjne zabytków architektury i budownictwa, posiadające sygnaturę 523-525, *Zespół klasztorny SS. Dominikanek Aleksandrówka*.

Obok akt archiwalnych wiele do opisu dziejów wniosły różnego rodzaju opracowania książkowe, artykuły naukowe, czy prasowe oraz prace niepublikowane, jak cenna dysertacja B. Kmiecik, *Architektura kościoła w Świętej Annie pod Przyrowem*, Kraków 1980, która czeka na swe wydanie w Archiwum Bernardynów w Krakowie.

Przegląd opracowań zaczniemy od ułożenia materiału pod względem wartości merytorycznej: na czoło więc wysuwa się książka wrocławskiego historyka, ks. Stanisława Chodyńskiego, *Klasztor Panien Dominikanek w Piotrkowie*, Włocławek 1914, która jest bezcenna, gdy chodzi o opis dziejów klasztoru w okresie od 1869 roku do 1914. Ważną rolę odegrał także tekst przeoryszy klasztoru, matki Akwiny Heleny Janukajtis, który był trzykrotnie publikowany i uzupełniany, mianowicie: pierwsze wydanie ukazało się w ramach dominikańskiego miesięcznika „Róża Duchowna” we Lwowie w 1905 roku (*Historia kościoła i klasztoru ss. Dominikanek u Św. Anny pod Przyrowem*), drugie ukazało się we Włocławku w 1909 roku i trzecie we Lwowie w 1937 roku (*Święta Anna Samotrzecia pod Przyrowem*).

W różnych ogólniejszych opracowaniach i studiach podejmowano niejednokrotnie tematykę klasztoru świętoanieńskiego. Należy, zatem przywołać książkę Piotra Stefaniaka, *Dzieje mniszek dominikańskich w krajach słowiańskich*, która ukazała się w Raciborzu w 2007 roku, w ramach polskich obchodów ogólnopolskiego jubileuszu osiemsetlecia istnienia mniszek Zakonu Kaznodziejskiego. Tam na stronach 287-299

znajduje się biogram klasztoru. Ważnym tekstem na sposób zwięzły przekazujący dzieje konwentu mniszek Zakonu Kaznodziejskiego oraz jego archiwaliów jest artykuł pióra siostry Pauli Ireny Grajewskiej, *Klasztor Dominikanek II Zakonu w Piotrkowie później Św. Anny pod Przyrowem*, który ukazał się w biuletynie „Sprawozdania Towarzystwa Naukowego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego za rok 1971” (Lublin 1973, s. 93-98). Wiele informacji o dziejach klasztoru sprzed jego kasaty podaje artykuł pracownicy naukowej częstochowskiej Akademii Pedagogicznej, Anny Odrzywolskiej-Kidawy, *Historia klasztoru oo. bernardynów w Świętej Annie*, publikowany w „Biuletynie Instytutu Filozoficzno-Historycznego Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie”, 16(5):1998 oraz artykuł w książce bernardyna, ojca Hieronima Wyczawskiego, *Klasztory bernardyńskie w Polsce w jej granicach historycznych*, Kalwaria Zebrzydowska 1985.

Wymieniony materiał daje nam dość zborny obraz losów i dziejów klasztoru Świętej Anny oraz jego mieszkańców na przestrzeni czterech stuleci. Niemniej domaga się on dokładnego opracowania i zbadania, aby dokonawszy dodatkowo jeszcze badań interdyscyplinarnych, można było podjąć próbę wydania opracowania monograficznego tego prężnego ośrodka życia duchowego, łączącego w sobie starodawne polskie w swym obliczu, kultury św. Anny i jej córki Maryi, matki Jezusa.

Z dziejów objawienia w podprzyrowskim lesie

Dzieje tego miejsca rozpoczynają się kilkakrotnymi objawieniami św. Anny², zaistniałymi po 1382 roku i trwającymi na przestrzeni

² O św. Annie, matce Maryi mówią nam przede wszystkim apokryfy, zwłaszcza *Protoewangelia Jakuba* (z ok. 150 roku) i *Ewangelia Pseudo-Mateusza* (z VI wieku). Według nich oraz tekstu *Liber de ortu Mariae* z VIII wieku miała pochodzić z rodu kapłańskiego z Betlejem. Tradycja wczesnochrześcijańska jest jednak wielowątkowa i często niespójna, więc poza bezsprzecznym historycznym istnieniem świętej niewiele da się o niej powiedzieć pewnego. Jej rodzice mieszkali w części Jerozolimy zwanej Bezetha. Małżonkiem zaś był św. Joachim. Istotnym pozostaje to, że Anna i Joachim gorącą modlitwą wyjednali sobie przyjdzie na świat *blagostawionego dziecięcia*, czyli Maryi, którą Anna powiła w *starości swojej*. Od III wieku chrześcijanie babkę Chrystusa nazywają Anną; hebrajskie *hannah* oznacza *łaskę*. Uświęconą jerozolimską tradycję o św. Annie przyjął Kościół. Znane są wszak starożytnie hymny greckie i homilie Ojców Kościoła. Szybko też kult Świętej stał się publicznym. W Konstantynopolu w 550 roku cesarz Justynian wznosił kościół jej dedykowany, a sama cześć koncentrowała się na dworze cesarza bizantyńskiego. Także w Jerozo-

około stu lat. Pierwszego widzenia doświadczył pastuszek, który w lesie przyrowskim pał bydło³. Stary zapis ukazanie się w jasności opisuje tak: *trzy osoby wspaniałe ze świecami po stronach białych głów, a dzieciątko pośrodku na łonie jakiejś pani w leciech poważnej siedzące*⁴. Chłopiec kilkanaście razy oglądał zjawisko, lecz lękał się o tym komukolwiek powiedzieć. Niebawem i inni ludzie, którzy pojawiali się na tym miejscu byli świadkami ukazywania się św. Anny. Na wieść o tym proboszcz przyrowski, ks. Węgierski w 1499 roku polecił wzniesić tzw. *Mękę Świętej Anny*, czyli krzyż – zawiązek miejsca kultowego⁵. Tego roku pewna kobieta zagubiła swe bydło w lesie i szukając go trafiła na miejsce objawień, gdzie u krzyża znalazła krowy. Spostrzegła też obok stojący na pniu rzeźbiony wizerunek św. Anny (ową do dziś czczoną późnogotycka figurę św. Anny Samotrzcę), który do niej przemówił w te słowa: *ja jestem Święta Anna, idź powiedz księdzu proboszczowi aby mnie przykrył, bo deszcz na mnie pada*⁶. Ksiądz jednak nie dał wiary opowieściom kobiety więc, zgodnie z toposem opisującym cudowne początki sanktuariów, został ukarany pomorem swojego inwentarza. Wówczas zorganizował uroczystą procesję z Przyrowa na miejsce objawień i znalazłszy wizerunek za-

limie na domniemanym miejscu grobu wzniesiono poświęconą Annie świątynię. Początkowo najsilniej kult św. Anny zaznaczył się na Wschodzie, gdzie obchodzono jej liturgiczne święto 9 grudnia i 25 lipca. Kościół zachodni oddaje cześć świętej od VIII wieku. Niedawno polscy archeolodzy np. odnaleźli w północno-wschodniej afrykańskiej Numidii mozaikę z obliczem Anny z tego okresu. Znany jest także również stary przedstawiający ją obraz znajdujący się w kościele *S. Maria Antiqua*.

Ponadto warto także zwrócić uwagę na ślady obchodów liturgicznych z IX w. w Neapolu. W okresie wypraw krzyżowych, na Zachodzie pod wpływem zetknięcia z Kościołem wschodnim wzmógł się kult św. Anny. Jednak jego apogeum przypada na XIII i XIV wiek.

Najważniejsze sanktuaria św. Anny znajdują się w Auray w Bretanii (Francja), Annaberg-Buchholtz w Saksonii, Annaberg koło Halten w Westfalii (Niemcy) czy Annaberg koło Mariazell w Austrii. W Polsce także znajdują się sanktuaria tej świętej, główne na Górze Świętej Anny pod Opolem (z *relikwią* świętej), w Świętej Annie pod Przyrowem, w Oleśnie na Opolszczyźnie, w Lubartowie czy Kodniu.

³ A.M. Janukajtis, *Święta Anna Samotrzcica. Historia cudownej figury i klasztoru SS. Dominikanek pod Przyrowem*, Lwów 1937, wyd. 2, s. 8.

⁴ Tamże, s. 10.

⁵ P. Stefaniak, *Dzieje mniszek dominikańskich w krajach słowiańskich*, Racibórz-Kraków 2007, s. 289.

⁶ A.M. Janukajtis, dz. cyt., s. 11.

troszczył się o jego prowizoryczne zabezpieczenie. Po powrocie do domu oczywiście kapłan znalazł swoje bydło w zupełnym zdrowiu⁷.

Zaraz po cudownych wydarzeniach rozpoczął się ruch pątniczy z okolicy. Wedle siedemnastowiecznego zapisu zaczęły się tu dziać liczne cuda za sprawą św. Anny. Zatem pan na Szczekocinach, Paweł Odrowąż Czerny, dzierżawca Przyrowa ufundował na początku XVI w. drewniany kościół odpustowy⁸. Figura św. Anny została w nim umieszczona w wielkim ołtarzu a *mnóstwo ludzi schodziło się na uroczyste nabożeństwa*. Kościół stopniowo stawał się ważnym miejscem kultowym na północno-zachodnich rubieżach diecezji krakowskiej. Sława tego miejsca zaczęła zataczać coraz większy krąg, więc w 1554 roku mieszcza krakowska Anna Krokierowa zbudowała, także z drewna, nowy kościół w miejsce tego, którego zniszczył żąb czasu. Owa świątynia, filia parafii z Przyrowa, gromadziła pielgrzymów do roku 1609, kiedy na jej miejscu została przez nowoprzybyłych zakonników, wielkich czcicieli św. Anny, zbudowana murowana kaplica Świętej. Sam kościół i jego stan był potwierdzony w aktach kolejnych wizytacji biskupich w parafii przyrowskiej w 1598 i 1608 r.⁹

Fundacja klasztoru dla zakonu braci mniejszych zwanych obserwantami, a w Polsce bernardynami

W związku z tym, że kult św. Anny pod Przyrowem wszedł w intensywne stadium rozwoju i pojawiła się pilna potrzeba sprawnego oraz komplementarnego duszpasterstwa sanktuaryjnego a także pielgrzymkowego, któremu duchowni diecezjalni nie byli w stanie sprostać, doszło do fundacji klasztoru franciszkańskiego bernardyńskiej denominacji, którzy mieli ogromne doświadczenie w prowadzeniu miejsc kultowych, w tym św. Anny, która dla tego zakonu była szczególnie miła. Dostrzegł problem starosta olsztyński i kasztelan sądecki, Joachim Ocieski, który zdecydował się w tej sprawie zwrócić do bi-

⁷ Tamże.

⁸ Tamże, s. 12.

⁹ Archiwum Kapituły Katedralnej na Wawelu w Krakowie, Acta visitationis exteritoris decanatum Skalnensis, Wolbromensis, Leloviensis, Bytomiensis et blscinensis ad archidiaconatum Cracoviensem pertinentum, per Christophorum Kazimirski nominatum episcopum Kiioviensem ... ex commissione georgii Cardinales Radziwil eposcopi Cracoviensis... a 1598 expedita, k. 107, 112-113.

skupa krakowskiego i księcia siewierskiego Piotra Tylickiego. Ten przychylając się do prośby Ocieskiego dwoma dokumentami wystawionymi 2 oraz 7 maja 1609 roku oddał bernardynom kościółek wraz z przyległym terenem *po wsze czasy*¹⁰. Starosta sądecki sprawą zainteresował także króla Zygmunta III Wazy, który dokumentem z 3 maja 1609 roku polecił Joachimowi Ocieskiemu stawić się w Przyrowie podczas bytności tam komisji królewskiej, która zjawiała się na miejscu 19 maja 1609 roku i w obecności fundatora oraz kanonika poznańskiego Jana Krzyckiego, sekretarza królewskiego dokonała pomiaru gruntu pod przyszły kościół oraz klasztor¹¹. Wcześniej Krzycki na pisemne polecenie Zygmunta III Wazy z 12 maja 1609 roku przybył do Przyrowa, aby ocenić jak obszerny ma być teren pod planowaną fundację klasztorną¹².

Na mocy przywileju z 28 maja 1609 roku wyznaczono z gruntów starościńskich Przyrowa będących własnością starosty z pobliskiego Olsztyna place bod budowę założenia kościelno-klasztornego, do których dodano ogród i łąkę. Areal, jak donosi dokument zawarty był w granicach: *prowadząc linię od figury Męki Pańskiej przy drodze, która idzie od Olbrachcic do miasteczka Przyrowa przy Narozniku Olbrachcickim*¹³.

W 1609 roku zatem dzięki Joachimowi Ocieskiemu oraz księciu Januszowi Ostrogskiemu¹⁴, kasztelanowi krakowskiemu nastąpiła fun-

¹⁰ Archiwum Krakowskiej Prowincji Zakonu Braci Mniejszych (Bernardynów) w Krakowie na Stradomiu (dalej: ABK), rps sygn., S-przy-2, Archivum almi conventus Przyroviensis ad S. Annam ex antiquo huius Conventus Archivo meliori ordine... dispositum sub felicissimo huius conventus gubernio A. R. Patris Mariani Wietrowski... huius... conventus in annam decimum guardiani... per me fratrem P. Vitum Greger... reanscriptum anno... MDCCLXXV, kk. 1, 2, 3.

¹¹ Tamże, k. 2, 3.

¹² Tamże, k. 2.

¹³ Tamże, kk. 5, 7, 13.

¹⁴ Janusz książę Ostrogski, herbu Pogoń (1554-19 sierpnia 1620), syn Konstantego Wasyla i Zofii z Tarnowskich oraz wnuk hetmana Konstantego Ostrogskiego był od 1585 roku wojewodą wołyńskim a od 1593 roku kasztelanem krakowskim. Pełnił także urzędy starosty białocerkiewskiego, czerkaskiego, włodzimierskiego, kaniowskiego, perejasławskiego i bohusławskiego. Uchodził za jednego z najbogatszych właścicieli ziemskich w Rzeczypospolitej. Jego zięć Aleksander Zasławski odziedziczył po nim m.in. 80 miast i miasteczek (np. Dubno) a także 2760 wsi.

Jako omal udzielnym magnat 2 lutego 1593 wspólnie z Aleksandrem Wiśniowieckim pokonał w bitwie pod Piątkiem zbuntowanych Kozaków, którymi dowodził Krzysztof Kosiński. To był jego największy militarny sukces.

dacja klasztoru braci mniejszych obserwantów, zwanych u nas potocznie bernardynami – od ich najstarszego w Polsce klasztoru św. Bernardyna ze Sieny w Krakowie na Stradomiu. Zakonnicy za pozwoleniem prowincjała Bonawentury i księcia siewierskiego a zarazem biskupa krakowskiego Piotra Tylickiego oraz króla Zygmunta III Wazy przybyli z poznańskiego klasztoru na Garbarach¹⁵. Wiemy, że bracia na miejscu byli już 19 maja 1609 roku, co potwierdził Jan Krzycki a podpisali zarówno Ocieski jak Adam Bielski i Zygmunt Gainkowski¹⁶.

Gdy tylko poznańscy bernardyni znaleźli się w podprzyrowskim lesie w pobliżu przekazanego im kościoła zastali karczmę, pierwotnie należąca do zamku w Olsztynie, a która została sprzedana na podstawie przywileju króla Stefana Batorego z dnia 11 listopada 1570 roku w dożywotnie posiadanie małżonkom, Jakubowi i Annie Klucznikom wraz z przyległymi do niej polami, łąkami i ogrodami¹⁷. Klucznikowie mieli prawo wyszynku wina, piwa, wódki oraz miodów pitnych, więc zakonnicy szybko dostrzegli niedogodność sąsiedztwa i 28 maja 1609 roku odkupili od małżonków karczmę z wszystkimi rolami, gruntami, ogrodami, łąkami a także przywilejami. Tym sposobem poszerzyli swój stan posiadania do granicy wsi Dąbrowa (dziś Dąbrowa Zielona), której dziedzic, Stanisław hrabia Męciński szybko skonfliktował się

Janusz Ostrogski był trzykrotnie żonaty, pierwszą wybranką była poślubiona w 1582 roku pochodząca z Węgier Zuzanna Seredi, która powiła mu dwie córki: Eleonorę (1582-1618), późniejszą żonę wojewody podolskiego Hieronima Jazłowieckiego a potem księcia Jana Jerzego Radziwiłła, kasztelana trockiego oraz Eufrozyne, żonę księcia Aleksandra Zasławskiego. Drugą żoną Ostrogskiego była poślubiona w 1597 roku córka kasztelana Sebastiana Lubomirskiego, Katarzyna, a po jej śmierci książę w 1612 roku pojął za żonę księżniczkę Teofilę Tarłównę, córkę kasztelana sądeckiego Zygmunta Tarły i Barbary Drohojowskiej.

Książę Janusz był pierwszym z rodu Ostrogskich, który przeszedł na katolicyzm. Stał się jako neofita przemożnym protektorem jezuitów, których sprowadził w roku 1612 na Wołyń. Był także fundatorem świątyni katolickich: kościoła i klasztoru w Międzyrzeczu Ostrogskim (1606), kościoła pw. św. Anny w Połonnem (1607) i kościoła oraz klasztoru u Świętej Anny pod Przyrowem (1609).

¹⁵ H. W y c z a w s k i, *Klasztory bernardyńskie w Polsce w jej granicach historycznych*, Kalwaria Zebrzydowska 1985, s. 365-370.

¹⁶ ABK, rps sygn., S-przy-2, Archivum almi..., k. 7.

¹⁷ ABK, rps sygn., S-przy-2, Archivum almi..., k. 13; Archiwum Kurii Metropolitalnej w Częstochowie (dalej: AKMC), sygn. II 286, Akta dziekańskie klasztoru XX Bernardynów św. Anny pod Przyrowem 1830-37, k. 56.

z bernardynami¹⁸. Także teren przed kościołem stał się własnością braci mniejszych, co stało się niebawem przyczyną sporu z mieszczanami przyrowskimi. Po wyburzeniu karczmy zakonnicy wzniesli zajazd, bez którego – jak się wyrazili w dokumentach – *obyc się nie mogli*¹⁹.

W 1609 roku zatem fundacja klasztoru bernardyńskiego w Świętej Annie stała się faktem tym bardziej, że 28 maja 1609 roku w imieniu bernardynów fundację przyjął ich generał Jakub Claviger i tego samego dnia biskup krakowski Piotr Tylicki oddzielił kościół od parafii i ustanowił przy nim prawnie konwent franciszkański²⁰. Powstający klasztor został uposażony z uwagi na mendykantki charakter niezbyt sownie: na majątek składały się – niewielka ilość łąk, ogród, trzy morgi gruntu, na którym braciszkwowie urządzili sobie następnie sad, warzywnik oraz dwie łąki (jedna o areale 6 morgów pozostawała w granicach Dąbrowy, a druga, trzymorgowa w sąsiedniej wsi, Kniei). Na łąkę w Dąbrowie zakonnicy nie posiadali dokumentów, jednak właściciele tej wsi nigdy nie negowali jej przynależności do klasztoru²¹. Ponadto konwent miał prawo na mocy dokumentu z 26 maja 1609 roku do bezpłatnego wyrębu lasu w Poczesnej na drewno opałowe w ilości 98,5 sążni drewna sosnowego i jednej sążni drewna twardego²². Mógł także korzystać ze zbioru chrustu w Zarębicach. Na uposażenie ponadto składały się wsie Sowielec, Głębokie i Potoki²³. Majątek uzupełniał niewielki domowy inwentarz w postaci kilku krów i koni oraz ptactwa domowego. To wszystko jednakże wystarczyło w zupełności, aby dać podstawy prawne i materialne do funkcjonowania sporego klasztoru braci mniejszych w podprzyrowskiej Świętej Annie, na styku Małopolski z Wielkopolską, Mazowszem i Śląskiem, na szlaku pątniczym ze wschodu i południa na Jasną Górę. Kolejne dotacje na klasztor płynęły już od pozyskiwanych dobrodziejów, pielgrzymów, czcicieli św. Anny, kwesty, wytworów własnej produkcji oraz z powinności duszpasterskich²⁴.

¹⁸ A. O d r z y w o l s k a - K i d a w a, *Historia klasztoru oo. bernardynów w Świętej Annie*, „Biuletyn Instytutu Filozoficzno-Historycznego Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie”, 16(5): 1998, s. 46.

¹⁹ AKMC, sygn. II 286, Akta dziekańskie..., k. 78-79.

²⁰ ABK, rps sygn., S-przy-2, Archivum almi..., k. 8, 9.

²¹ A. O d r z y w o l s k a - K i d a w a, dz. cyt., s. 46.

²² AKMC, sygn. II 286, Akta dziekańskie..., k. 18.

²³ ABK, rps sygn., S-przy-2, Archivum almi..., k. 11.

²⁴ ABK, rps sygn., S-przy-1, Archivum conventus Przyroviensis ad S. Annam, 26 maja 1609-28 maja 1781, k. 92-96, 98-102, 117-119; ABK, rps sygn., S-przy-2,

Wokół budowy kościoła i klasztoru

W miejsce drewnianego kościółka powstała spora murowana, barokowa świątynia z klasztornym czworobokiem od południa. Najpierw jednak pobudowano murowaną kaplicę św. Anny, gotową do 1613 r.²⁵ Następnie zaczęto wznosić kościół i klasztor. Prace budowlane prowadzone były dzięki funduszom benefaktorów: Joachima Ocieskiego i Janusza Ostrońskiego a potem Wojciecha Bielskiego, Jana Ocieskiego i Maksymiliana Przerębskiego trwały do 1634 roku. Szczególnie zasłużył się przy wznoszeniu budynków pierwszy gwardian świętoanieński, Franciszek z Ostrzeszowa pełniący swój urząd w latach 1609-1614. Był on bardzo ciekawą osobistością: zanim osiadł w Świętej Annie uczestniczył w wyprawie Dymitra Samozwańca do Moskwy w 1606 roku. Został internowany przez Rosjan w Jarosławiu nad Wołgą i uwolniony wraz z innymi zakładnikami w 1608 roku dzięki interwencji Zygmunta III Wazy²⁶. Otóż brat Franciszek był kierownikiem prac budowlanych przy kościele z ramienia zakonu i funkcję tę pełnił także za kadencji następnego przełożonego, Stanisława Bojańskiego²⁷. Sam zaś Ostrzeszowski w latach 1617-1619 znów wziął udział w wyprawie moskiewskiej, tym razem jako kapelan Władysława IV. Gdy zaś wrócił to ozdobił kościół ołtarzami i licznymi obrazami moskiewskich malarzy. Także zakrystia wzbogaciła się o zdobyty sprzęt liturgiczny. W okresie tzw. *fabryki* kościoła msze św. i nabożeństwa odprawiane były w kościele drewnianym, do którego dodatkowo przeniesiono czasowo wszystkie nabożeństwa parafialne z Przyrowa, gdyż tamtejsza świątynia uległa spaleni²⁸. Zanim więc zespół klasztorny był gotowy funkcjonował drewniany kościół obok którego pobudowano, również drewniany, budynek, w którym mieszkali do połowy XVII w. zakonnicy²⁹.

Budulca pod zespół klasztorny dostarczył szczególniejszy benefaktor świętoanieńskich bernardynów, dziedzic pobliskich Olbrachcic,

Archivum almi..., k. 10, 47-49.

²⁵ A. O d r z y w o l s k a - K i d a w a, dz. cyt., s. 46.

²⁶ ABK, rps sygn., S-przy-1, Archivum conventus..., k. 74.

²⁷ ABK, B. K m i e c i k, *Architektura kościoła w Świętej Annie pod Przyrowem*, Kraków 1980, s. 11.

²⁸ ABK, rps sygn., S-przy-2, Archivum almi..., k. 9.

²⁹ A. O d r z y w o l s k a - K i d a w a, dz. cyt., s. 46.

Wojciech Bielski, który ze swojego gruntu pozwolił braciom brać kamień do budowy kościoła. Także spora część czworoboku klasztornego została wzniesiona z materiału pochodzącego od Bielskiego i jego następców. Kamień jurajski był przekazywany na potrzeby budowy klasztoru w latach 1616-1631³⁰.

Pracami budowlanymi szczególnie interesował się współfundator, starosta olsztyński i kasztelan sądecki, Joachim Ocieski, który czuwając nad postępami przy wznoszeniu obiektów licznymi jałmużnami wspierał zakonników. To dzięki niemu została wzniesiona kaplica św. Anny i część murów kościelnych. Dalszą hojność Ocieskiemu przerwała śmierć, która nastąpiła po czterech latach od dokonania fundacji w 1613 r.³¹ Jednak jego brat, Jan okazał klasztorowi życzliwość i ufundował do chóru obraz św. Anny oraz dał żelazo na kraty w refektarzu a także przywiózł kamienie na budowę i finansował rzemieślnika. W latach 1615-1625 Stanisław Pucharzewski podarował najpierw 300 florenów, potem dodał jeszcze 200 z przeznaczeniem na budowę ołtarza św. Franciszka w jemu dedykowanej kaplicy.

Kościół klasztorny został wzniesiony w latach 1609-1617 w stylu późnego baroku³². Wzorowany był na padewskiej bazylice św. Antoniego. Powstawał w dużej mierze dzięki dobrodziejom. I tak w 1625 r. Piotr Tęgoborski z Ludyni na budowę kaplicy św. Anny podarował 500 florenów, w 1631 r. Dorota, *baba ślepa* dała 28 florenów na sukno czerwone do ozdobienia ołtarza św. Anny w kaplicy. Ten zaś został wzniesiony w stylu barokowym w 1616 roku sumptem Maksymiliana Przerębskiego i jego żony Zofii Ostorożanki. Wielki kanclerz koronny Jerzy Tęczyński przekazał w 1647 roku srebrną lampę na ten ołtarz. Natomiast w 1651 r. hrabina Barbara z Przeręba przeznaczyła 2000 zł. na obicie kopuły kaplicy ołowianą blachą. W 1625 r. Krzysztof z Nakła Stradomski przekazał 200 zł. Z których sfinansowano pokrycie wielkiej kopuły³³.

³⁰ ABK, rps sygn., S-przy-1, Archivum..., k. 81, 95; ABK, rps sygn., S-przy-2, Archivum almi..., kk. 9, 12.

³¹ A. O d r z y w o l s k a - K i d a w a, dz. cyt., s. 46.

³² *Saint Anne's Shrine. The Church and the Monastery of the Dominican Nuns*, Święta Anna 2006, s. 5.

³³ ABK, rps sygn., S-przy-1, Archivum..., k. 92-96, 98-102, 117-119; ABK, rps sygn., S-przy-2, Archivum almi..., kk. 10, 47-49.

Omala gotowa świątynia została konsekrowana przez biskupa sufragana krakowskiego Tomasza Oborskiego w dniu 27 sierpnia 1617 roku i otrzymała wezwanie Krzyża Świętego i św. Anny³⁴. Wówczas kościół, który zaprojektowany był na rzucie krzyża greckiego posiadał jedną nawę z wielkim ołtarzem dedykowanym św. Annie. Środek nawy w postaci skróconego transeptu zwieńczony był ośmioboczną kopułą opartą na wysokim bębnie. Kopuła zaś posiadała sygnaturę w której znajduje się rzeźba z przedstawieniem św. Anny Samotrzeć. Zachodnia część kościoła łączy się z masywną wieżą z oknem w centralnej części. Na wysokości 1/3 znajduje się galeria z figurami świętych franciszkanów (Antoniego, Bonawenturę, Franciszka i Bernardyna). Całość wieńczy trójkondygnacyjny cebulasty hełm. Przed wieżą znajduje się kruchta, nad którą w drugiej połowie XVIII w. wzniesiono loggię³⁵.

W kościele znajdowały się ołtarze dedykowane Matce Boskiej Niepokalanie Poczętej i św. Dorocie, Świętemu Krzyżowi, św. Bernardynowi ze Sieny oraz św. Stanisławowi Biskupowi. W ramionach nawy poprzecznej wzniesiono dwie kaplice, od północy św. Anny i od południa św. Franciszka Serafickiego oraz Pięciu Braci Męczenników. Za wielkim ołtarzem zaś znalazł się bernardyński chór zakonny. W 1623 r. niejaka Kłobukowska z Sienna przekazała drewno na wykończenie kościoła i w testamencie legowała kwotę 500 florenów³⁶.

Wzniesiony kościół stopniowo wyposażano w ołtarze i utensylia. Część z nich pochodziła od dobrodziejów. Andrzej Kotowski z pobliskiej wsi Garnek w 1697 r. dał pieniądze na kielich, Anna Lubomirska, kasztelanka wojnicka i starościna dobczycka w 1617 r. przekazała srebrne lichtarze. W 1620 r. Sebastian Wilczogorski dał 100 florenów oraz ornat a także kapę z bitego atłasu (do tego braciszkom dodał jeszcze 100 korcy zboża). W 1642 r. Barbara Kępska w testamencie zapisała dla kościoła ornat złotogłowy biały, kitajką białą podszyty. Margrabianka Konstancja Myszkowska ufundowała (1645) nowy

³⁴ ABK, B. Kmieciak, *Architektura kościoła w Świętej Annie pod Przyrowem*, Kraków 1980, mps; H. Wyczański, *Klasztory bernardyńskie*, dz. cyt., s. 367.

³⁵ Ośrodek Dokumentacji Zabytków w Warszawie, Państwowa Służba Zabytków, Oddział Wojewódzki w Katowicach, Ośrodek w Częstochowie (dalej: ODZ), karty ewidencyjne zabytków architektury i budownictwa, sygn. 523-525, *Zespół klasztorny SS. Dominikanek. Aleksandrówka* (kopia w zasobie klasztoru Świętej Anny).

³⁶ ABK, B. Kmieciak, dz. cyt., passim.

mszał oprawiony w aksamit i srebro, dwie komże, ornat czerwony i pewną ilość bielizny zakrystyjnej. W 1646 r. Krystyna Ujejska do kościoła uczyniła darowiznę w postaci wielkiego mszału oprawionego w szafran ze srebrnymi narożnikami. Mikołaj Bielski w 1650 dał kielich złocisty z promieniami. W rok później dzierżawca klucza w Podolińcu na granicy z Węgrami podarował srebrną lampę i srebrny relikwiarz a Katarzyna Karwicka-Przerębska biały ornat. Natomiast prymas Andrzej Leszczyński ofiarował do kościoła złote votum. Inny z dobroczyńców, Zygmunt Rogaliński zapisał działającemu przy kościele od 1611 r. Bractwu św. Anny w 1691 r. 1000 zł. z przeznaczeniem na zakup wieczystej lampy, która miała płonąć przed obrazem św. Anny. Tenże benefaktor po czterech latach wyznaczył stypendium 1000 zł. na wino mszalne oraz za nabożeństwa w jego intencji³⁷.

Wraz ze wznoszeniem kościoła postępowały prace wokół czworoboku klasztorowego usytuowanego w południowej stronie świątyni. Budynek był gotowy do 1668 r. Powstał on w dużej mierze dzięki specjalnym dotacjom dobrodziejów. W 1615 r. na *fabrykę* przeznaczył Krzysztof Łącki 500 florenów, za co mógł sobie na klasztornym placu wnieść domek dla siebie i małżonki. Także Anna Rogaczewska oraz Barbara Sobiegorska dały pieniądze, pierwsza 100, druga 200 florenów. Mieszczka z Żarnowca, Staszewska przekazała 50 florenów, a Florian Giza z Borzęcina legował w 1614 r. 30 florenów. Niezamożna mieszcza przyrowska, Wierciszowska dała 16 złotych florenów. W 1631 r. podskarbina koronna, imię Ligęzina pozostawiła bernardynom 100 talarów twardych, aby ci mieli z czego dokończyć budowę klasztoru. Także Marcin Kępanowski na budowę klasztoru przekazał 100 florenów. W 1639 r. wojewodzina łączycka, Anna Przerębska dokonała sowitego zapisu na budowę klasztoru³⁸.

Przed kościołem (ukończonym w 1667 roku za urzędowania gwardiana Jacka Stradomskiego) wzniesiony został bernardyńskim i pątniczym zarazem zwyczajem dziedziniec odpustowy z krużgankami wzniesionymi w latach 1653-1656 za rządów gwardiana Arnulfa Ożarowskiego. Zatem do roku 1668 był gotowy cały zespół klasz-

³⁷ ABK, rps sygn., S-przy-2, Archivum almi..., kk. 52, 53.

³⁸ A.M. Janukajtis, dz. cyt., s. 13.

torny u Świętej Anny³⁹. Wówczas wyremontowano także najstarszą, wschodnią i południową część klasztoru oraz odbudowano zrujnowane budynki gospodarcze⁴⁰. Potem trwały dalsze prace, tym razem renowacyjne: około 1696 roku kościół wraz z kaplicami pokryto blachą miedzianą, a w roku następnym odnowiono wieżę, którą sumptem bernardyna Bonawentury Świerklińskiego pokryto miedzianych hełmem i dodano na zwieńczeniu części kwadratowej żelazną balustradę oraz cztery kamienne posągi świętych franciszkańskich w narożnikach⁴¹.

W dobie staropolskiej

Gdy klasztor w Świętej Annie był już wzniesiony i wyposażony, wówczas bernardyni w całej rozciągłości podjęły w nim swą posługę duszpasterską. Będąc zakonem mendikańckim bracia zdani byli na zapisy donatorów oraz na kwestę. Stałym dochodem były sumy płynące z procentów od zapisów testamentowych. Pobierano je z dóbr ziemskich w Białej i Turzynie (od 1695 r. 2000 zł), Sekursku (od 1701 r. 2000 zł), Olbrachcicach (2000 zł), Maluszynie (1000 zł od 1720 r.), Polichtach (2000 zł od 1720 r.), Dąbrowie (Zielonej) (od 1746 r. 2000 zł) Węgrzynowie (100 zł) i Kobieliach Wielkich (kwota 3000 zł pobierana od 1772 r.)⁴². Przeznaczone one były natychmiast na zakup sukna, wina mszalnego oraz oleju do lamp. Owe sumy zobowiązywały bernardynów do odprawiania Mszy św. za dobrodziejów w oznaczonym dniu i w konkretnej intencji. Innymi lokatami procentowymi były te, pobierane od 1752 r. na sumę 3000 zł i lokowane na synagodze w Chęcinach oraz od 1790 r. w kwocie 1000 zł z obciążeń synagogi w Koniecpolu⁴³.

Obok tych wpływów bernardyni przez stulecia korzystali z dobroci możliwych benefaktorów. Zwłaszcza rodzina Przerębskich patronowała

³⁹ J. Pluciński, *Święta Anna. Kościół klasztorny sióstr dominikanek klauzurowych w Świętej Annie*, Poznań 1998, s. 4; *Święta Anna. Kościół i klasztor Mniszek Zakonu Kaznodziejskiego*, Święta Anna 2007, s. 4.

⁴⁰ B. Kmiecik, dz. cyt., s. 12.

⁴¹ Tamże.

⁴² A. Odrzywolska-Kidawa, dz. cyt., s. 47.

⁴³ Archiwum Kurii Metropolitalnej w Częstochowie (dalej: AKMCz), dział II, sygn. 286, Akta Konsystorza Piotrkowskiego co do klasztoru X.X. Bernardynów u Św. Anny pod Przyrowem, 1826-1861, k. 29-31.

zakonnikom. Kapitan zawichojski i starosta piotrkowski Maksymilian Przerębski i jego żona Zofia z Ostrorogów w kościele uczynili swoją rodową nekropolię i stale pamiętali o wsparciu klasztoru. Owdowiała Zofia w 1622 r. wysłała bernardynom 200 florenów. Ich syn natomiast, Karol Przerębski w zapisie testamentowym swym następcom polecił troskę nad klasztorem. Także inni Przerębscy wspomagali świętoanieńskich bernardynów: w 1631 r. Barbara z Przerębskich Małuina przekazała sumę 2000 zł, a Anna primo voto Przerębska, wojewodzina łęczycka i secundo voto Maszkowska, wojewodzina krakowska w 1663 r. podarowała również 2000 zł. Także Marcin Silnicki z żoną Zofią często słał bernardynom jałmużny, a fundator kościoła, Janusz Ostrogski, kasztelan krakowski na różne sposoby wspierał klasztor i w 1642 r. kontentował braci 300 florenami. Wśród donatorów byli ludzie wysoko urodzeni, ale także zwykła szlachta, mieszczenie oraz ludzie z nizin społecznych. Tę pierwszą kategorię dobroczyńców stanowili: Elżbieta Myszkowska z Ziębic, marszałkowa koronna, która w latach 1618-1621 podarowała 500 fl., Anna Lubomirska, kasztelanka wojnicka i starościna dobczycka, która w 1617 r. ofiarowała srebrne lichtarze, Aleksander Koniecpolski, wojewoda sieradzki, który był *wielkim dobrodziejem* klasztoru i książę Tarło, kasztelan wiślicki, który wyasygnował 400 fl. Szlachtę reprezentowali: Andrzej i Anna Żmijewscy, którzy od 1615 r. wpłacali do kasy konwenckiej 100 zł, Marcin Szyszkowski z Olesna, który w 1649 r. przekazał 200 florenów oraz Grzegorz Otwinowski w 1626 r. ofiarował 100 zł, także mieszczenie wspomagali braci, jak Teofil Jacoberiusz z Kurzekowa w zapisie testamentowym legował na klasztor w 1631 r. 100 florenów. Ofiarodawców mizernej konduity reprezentują: uboga Wierciszowska z Przyrowa, która na łożu śmierci bernardynom przekazała 16 florenów, czy chłop z Kniei, który polecił po swym pogrzebie przeznaczyć dla klasztoru 20 florenów. Obok tych wszystkich stanów dobrodziejami klasztoru byli także duchowni: znany ofiarodawcę, ks. Jana Boczkowskiego, dziekana z Pilzna, który w 1639 r. dla konwentu przekazał książki czy ks. Jana Radwańskiego, proboszcza z Żurawia, który w 1651 r. dał braciom 50 florenów zapomogi⁴⁴.

⁴⁴ ABK, rps sygn., S-przy-1, Archiwum..., kk. 92-96, 98-102, 117-119; ABK, rps sygn., S-przy-2, Archiwum almi..., kk. 10, 47-49.

Obok tych, co świadczyli pomoc finansową należy wspomnieć i o dobrodziejach, którzy wspomagali bernardynów w naturze. W 1625 r. Anna Bostakowa z Poczesnej obok przyobiecanych 35 florenów zapowiedziała przekazać bernardynom parę wołów za to, że zakonnicy ją pochowają w swym klasztorze po jej śmierci. Z kolei Jan Osiecki z Okalewic dawał rozmaite jałmużny braciom oraz nie skąpił ze swych dzierżaw poddanych, którzy do klasztoru zwozili kamień czy zboże. Częstokroć zakonników zapraszał do siebie z wizytą, gdzie ich gościł a na odjezdne opatrywał w słomę i ryby. Sebastian Wilczogorski w 1620 r. przekazał 100 korcy zboża, a Piotr Jackowski podarował konia. Natomiast małżonkowie Kalinowie braciszkom dali wełnę na habity. Ważną pozycją było coroczne otrzymywanie od starosty olsztyńskiego daniny w postaci 15 korcy żyta, 10 korcy jęczmienia, 2 korce grochu, 10 korcy owsa oraz jedną lub dwie kopy masła i sera. W 1620 r. hetman koronny Stanisław Koniecpolski, pan na Radoszewnicy, klasztorowi przekazał 6 korcy żyta, 4 korce jęczmienia, 3 korce tatarski, 1 korzec grochu oraz po kopie sera i masła⁴⁵. Ponadto pochodzący z powiatu opoczyńskiego Adrian Śmigielski z Gowarczyna, hodowca owiec słynny na okolice, kilkakrotnie podarował bernardynom po 100 a nawet i po 200 sztuk owiec dodając jeszcze parę wołów oraz 10 jałówek. Tak sowite dary ów szlachcic przekazywał klasztorowi w latach 1617-1618⁴⁶.

Obok tych dość rozległych, choć zasadniczo drobnych donacji, zakonnicy opierali swój byt na kwestach, które odbywali do końca swego funkcjonowania w Świętej Annie, gdyż bernardyni należeli do zakonu żebraczego i jałmużna zbierana przez kwestarzy miała stanowić podstawę ich utrzymania. Klasztor, tak jak wszystkie inne konwenty bernardyńskie i reformackie, miał przez kapitułę prowincjalną wyznaczony swój obszar kwestarski. Jednak zakonnicy często łamali ten wyznacznik. Wiemy, że gwardian reformatów z Pilicy skarżył się na braci świętoanieńskich, że naruszają granice i żebrzą na jego terytorium kwestarskim. Wedle jego skargi bernardyni mieli na kwestę wysyłać swoich nowicjuszy: *kłamstwa i oszustwa udając się przed ludem wiejskim za reformatów, w okolicach naszych klasztorów w tutejszej diecezji [krakowskiej] położonych, a sprzedając braci*

⁴⁵ ABK, rps sygn., S-przy-2, Archivum almi..., k. 91.

⁴⁶ Tamże, k. 95.

*naszych, zabierają przeznaczona dla nas jałmużnę, jak tego ciągle doznajemy, a przez to pozbawiają nas jedyne go sposobu utrzymania się i zagrażają nam zupełnym upadkiem*⁴⁷. Przełożony ze Świętej Anny naruszenie to tłumaczył, że w klasztorze ma 36 zakonników (*Individuów Zakonnych*) oraz licznych służących, więc musi szukać kwesty poza granicami swego okręgu. Spory czasem przybierały gorsząco-groteskowe formy. Przykładowo piliccy zakonnicy wynajmowali ludzi, którzy wyłapywali kwestarzy świętoanieńskich na swym terenie i *nieładzko wiązali*⁴⁸.

Na kwestę wysyłano, jak wiadomo z akt, czasem nowicjuszy, a stale braci współpracowników oraz tzw. tercjarzy kapturowych. Zwłaszcza ci ostatni byli ludźmi niezwykle kolorowymi, częstokroć znajdującymi azyl w zakonie po długoletniej i burzliwej służbie wojskowej, czy po życiu awanturczym. W klasztorze Świętej Anny pośród wielu kwestarzy w archiwaliach zaznaczyło się dwóch braci ze względu na swe niekonwencjonalne zachowanie. I tak przyjęty do zakonu w 1850 r. brat Marcin Dawidowicz w okresie nowicjackim udał się na kwestę owiec, podczas której we wsi Gorzędów spotkał własną żonę. Kwestarz chciał ją przekupić 20 złotymi. Wezwano służby porządkowe i po oględzinach u wójta i na posterunku policji okazało się, że to on, mąż tej kobiety, którą wcześniej opuścił. Ostatecznie okazało się, że oprócz tej żony, ma jeszcze dwie inne oraz potomstwo. Gdy bernardyni się o tym dowiedzieli wydalili tego szczególnego nowicjusza z klasztoru i przekazany wymiarowi sprawiedliwości⁴⁹. Drugi z braci, kleryk Konstanty Wolgemuth nie posiadał takiej fantazji: w Świętej Annie odbywał pokutę za to, że podczas kwesty w Chlewicach przeżył chwilę zapomnienia w ramionach plebańskiej służącej⁵⁰.

W dobie staropolskiej bernardyni dochodziły jeszcze dochody z ogrodów i sadów – zapisów fundatorskich – danin z dóbr biskupów krakowskich w Księstwie Siewierskim oraz z przywileju Zygmunta III o wolnym wyrębie drzewa. Ważną pozycją były stypendia mszalne i legaty możnych dobrodziejów a także ofiary pątników zdążających

⁴⁷ AKMCz, dział II, sygn. 286, Akta Konsystorza..., k. 213.

⁴⁸ Tamże, k. 217.

⁴⁹ Tamże, kk. 235-236, 239-240, 287.

⁵⁰ Tamże, k. 187-188.

na Jasną Górę oraz czcicieli św. Anny. W swej świątyni udzielali także ślubów oraz grzebali różnych zaprzyjaźnionych donatorów, np. hrabinę Elżbietę Tarnowską, starościcę krzepicką, która spoczęła w klasztorze w 1645 r., a bracia za to otrzymali 300 florenów⁵¹.

W samym klasztorze zakonnicy ponadto prowadzili warsztaty sukiennicze, tzw. *pannificina*. Stąd takie zapotrzebowanie na owce i ich wełnę. Owe warsztaty produkowały habity dla zakonników w całej prowincji, więc klasztor musiał stale utrzymywać za pieniądze składkowe wszystkich klasztorów – jak to źródło nazwało – fabrykantów sukienników⁵².

Od początku też rozwijały się w klasztorze Świętej Anny sztuki piękne. Miał tutaj swój warsztat diakon bernardyński, który w 1625 roku namalował obraz Matki Boskiej, który dziś uchodzi za łaskami słynący i nosi tytuł obrazu Matki Boskiej Piotrkowskiej, której święto patronalne przypada na dzień 1 czerwca⁵³. Ten cenny wizerunek został ukoronowany koronami, które w sierpniu 2002 roku w Kalwarii Zebrzydowskiej poświęcił papież Jan Paweł II⁵⁴. Na szczególną jednak uwagę w kontekście religijnej i kulturalnej działalności zakonników zasługuje dużych rozmiarów płótno z pierwszej połowy XVIII w. przedstawiające *Taniec śmierci*. Jest to dzieło powstałe w środowisku bernardynów, które oddaje fragment ich ówczesnej duchowości. Warto wymienić także siedem barokowych obrazów z 1759 roku ilustrujących sceny z życia św. Franciszka z Asyżu. Obrazy te, oraz kilkanaście innych, mają podpisy będące urywkami z twórczości Elżbiety Drużbackiej, poetki doby staropolskiej⁵⁵.

Wiemy także, że za dwukrotnego przełożenia Jacka Stradomskiego znacznie w klasztorze powiększył się zbiór biblioteczny. Wzbogaciła się także zawartość skarbcza kościelnego⁵⁶.

Polityczne zawieruchy w niewielkim tylko stopniu wpływały na życie bernardynów świętoanieńskich. Najazd szwedzki nie przyniósł klasztorowi zniszczenia, choć bracia cenne przedmioty i cudowną figurę wywieźli do leżącego w Górnych Węgrzech (dziś na Słowacji)

⁵¹ ABK, rps sygn., S-przy-2, Archivum almi..., k. 48.

⁵² AKMCz, dział II, sygn. 286, Akta Konsystorza..., k. 14.

⁵³ *U Piotrkowskiej Patronki*, „Miejsca Święte”, 10(154): 2009, s. 26-27.

⁵⁴ Tamże, s. 27.

⁵⁵ ODZ, sygn. 523-525, *Zespół klasztorny SS. Dominikanek. Aleksandrówka*.

⁵⁶ ABK, rps sygn., S-przy-1, Archivum..., k. 135-139.

Kieżmarku⁵⁷. Z powodu obaw w związku z przemarszem wojsk, że klasztor zostanie splądrowany zakonnicy część precjozów zamurowali w świątyni. Ponieważ Szwedzi spustoszyli całą okolicę obawa była uzasadniona, choć samemu zespołowi zakonnemu – co przypisywano przemożnej opiece św. Anny – nic się nie stało⁵⁸. Po uspokojeniu się czasów wybitny gwardian, Jacek Stradomski, przełożony w latach 1663-1667 niemal od fundamentów przebudował i powiększył czworobok klasztorny, w którym odtąd mogło zamieszkiwać do 40 braci mniejszych⁵⁹.

Klasztor jako ważne centrum duchowe i kulturalne był przez kolejne pokolenia jego mieszkańców przyozdabiany. Zwłaszcza dbał o to gwardian z lat 1734-1738, Augustyn Obrępański. On to ufundował boczne ołtarze Niepokalanego Poczęcia NMP, Świętego Krzyża, św. Jana Nepomucena i św. Bernardyna, które powstały w latach 1737-1738. Już jako prowincjał małopolski kazał w 1740 roku wzniesić w stylu regencji śląskiej (wzorowano się na ołtarzu głównym bazyliki jasnogórskiej) ołtarz wielki poświęcony Krzyżowi Świętemu⁶⁰. Stary zaś ołtarz wraz z płaskorzeźbą św. Anny Samotrzeć został przekazany do bernardyńskiego klasztoru w Alwerni koło Krakowa. Uwagę w ołtarzu głównym przykuwa cenny, powstały około 1740 r., barokowy czarny krucyfik jeszcze żywego Ukrzyżowanego. Natomiast w drugiej połowie XVIII w. za kadencji gwardiana Marcina Boczkowskiego (1738-1748 i 1753-1757) przeprowadzono wielkie prace remontowe i inwestycyjne w kościele. Wówczas wstawiono bogato zdobione osiemnastowieczne rokokowe ławki (pracował przy nich snycerz Ludwik z Krakowa) i dwa takiego typu konfesjonały. Natomiast przy owalnej, absydowej ścianie dawnego chóru bernardyńskiego zostały umieszczone późnobarokowe stalle z 1761 roku z dekoracją intarsjową. W 1756 roku kościół wzbogacił się o ołtarz św. Franciszka, który umieszczono w kaplicy tego świętego. Ponadto w latach 1781-1783 wykonano rokokową dekorację malarsko-zdobniczą czyli niezwykle cenną polichromię na sklepieniu nawy (1779 rok) z iluzjonistycznymi wyobrażeniami architektonicznymi oraz scenami ze Starego

⁵⁷ Tamże, k. 131-132.

⁵⁸ ABK, rps sygn., S-przy-2, Archivum almi..., k. 18.

⁵⁹ H. W y c z a w s k i, dz. cyt., s. 365-370.

⁶⁰ ABK, rps sygn., S-przy-1, Archivum..., k. 229.

Testamentu⁶¹. Polichromię głównej kopuły wykonano w 1781 roku a prezbiterium w roku następnym. Kolejnym pracom patronowali dwaj bracia, zakonnicy przyrowscy Norbert i Marian Wietrowscy. Zwłaszcza Marian jako gwardian pokrył dachy kościelne sprowadzoną z Lubowli blachą miedzianą w samej świątyni dał w 1774 roku posadzkę marmurową. Kaplica św. Franciszka wzbogaciła się o ołtarz św. Antoniego. Również organy zostały odrestaurowane i całkowicie w 1779 roku przerobione⁶². Wówczas wnętrze kościoła zaczęło należeć do grupy udanych przykładów zabytków doby późnego baroku oraz rokoka. W 1762 r. do bryły kościoła dostawiono kruchtę z loggią na piętrze. Jej konstrukcja miała być dalekim echem kruchtę kościoła mariackiego w Krakowie. Natomiast w 1770 roku ufundował stolnik z Chęcin Sebastian Bystrzonowski wraz z małżonką Magdaleną Sołtykową kaplicę przylegającą do kaplicy św. Anny i prezbiterium, która miała pierwotne wezwanie Matki Boskiej Pocieszenia a dziś Serca Pana Jezusa. Z fundacji Anny Sołtykowej natomiast pochodzi cenny rokokowy ołtarz z lustrzanymi kolumnami w kaplicy św. Anny, który wykonano w roku 1773 roku w drewnie polichromowanym na kolor morskiej zieleni. W ołtarzu na uwagę zasługuje lustrzana dekoracja kolumn. W 1777 roku zostały rozbudowane krużganki pątnicze przed kościołem. Wówczas w niszach wymalowano *al fresco* stacje drogi krzyżowej, której odkrywki w kilku miejscach się szczęśliwie dochowały⁶³. Wiemy, że wielkie zasługi przy dekoracji rzeźbiarskiej kościoła i zakrystii położył mistrz Wawrzyniec Huttul, który w Świętej Annie miał przepracować dziewięć lat⁶⁴.

Klasztor Świętej Anny, co należy z naciskiem podkreślić, zajmował w dobie sarmatyzmu ważną pozycję w polskiej prowincji zakonu jako miejsce, gdzie od 1750 roku działało studium zakonne, którego lektorz pozostawili po sobie spuściznę w postaci traktatów filozoficznych i teologicznych. Tomasz Glatz, lektor teologii ze Świętej Anny napisał kurs wykładów: *Scientia sacra de Deo Uno et Trino... iuxta V. Joannis Duns Scoti sensum...*, Kasjan Markowski, lektor teologii w latach 1778-1783 pozostawił kurs wykładów *Praelectiones theologicae...*

⁶¹ *Święta Anna*, dz. cyt., s. 8.

⁶² ABK, B. Kmieciak, dz. cyt., s. 61.

⁶³ Tamże, s. 61.

⁶⁴ Tamże.

menti Joannis Duns Scoti conformes..., natomiast Jan Kapistran Połaniecki pisał traktaty teologiczne z dogmatyki według teorii bł. Jana Dunsza Szkota. Tutaj kształciła się elita intelektualna braci mniejszych. W Świętej Annie odbywały się również obrady kapituł prowincjalnych zakonu: lata 1662, 1692, 1748, 1757, 1836 i 1854. Należy także pamiętać, że w klasztorze funkcjonował nowicjat, co dawało mu ważną rangę w prowincji⁶⁵.

Ojcowie bernardyni podjąwszy w powstającym sanktuarium posługę zaczęli wносить niebagatelny wkład w rozwój kultu św. Anny. Sława klasztoru zaczęła bardzo daleko promieniować⁶⁶. Przybywali tu chętnie Ślązacy, aby dokonywać aktu konwersji z protestantyzmu. Szczyt tych nawróceń zanotowały kroniki w XVIII wieku⁶⁷.

W czasie zaborów i podczas kasaty

W dobie walk o zachowanie niepodległości zakonnicy z konwentu św. Anny zaangażowali się politycznie: w kronice zanotowali wszak, co jest odbiciem ich zainteresowań, wzmianki o konflikcie między Czartoryskimi a Potockimi i sprowadzeniu przez te rodziny sił zbrojnych do Piotrkowa na sejm w 1763 roku; w 1769 roku podczas konfederacji ich klasztor stał się terenem zmagani zbrojnych, podczas których zginął z rąk przeciwnika konfederacji barskiej Litwin Korkusz służący pod komendą Sieniawskiego, regimentariusza generalnego z chorągwi rotmistrza chęcińskiego Wisłockiego⁶⁸.

Ostatecznie w wyniku drugiego rozbioru klasztor w Świętej Annie znalazł się w zaborze pruskim (1793-1807). Potem zaś w wyniku zmian politycznych wcielony został do Księstwa Warszawskiego a następnie do Królestwa Polskiego (kongresowego). Był to czas zwyczajnego egzystowania konwentu, który się skończył wraz z represjami po powstaniu styczniowym. W te zwyczajność wpisywał się także długotrwały spór bernardynów z rajcami przyrowskimi. Najpierw konflikt dotyczył tego na czym gruncie stoi sam klasztor. Już od

⁶⁵ H. Wyczański, dz. cyt., s. 365-370.

⁶⁶ Zob. E. Sokołowska, *Koronka na większą część o Świętej Annie Matce Najświętszej Maryi Panny patronce matek chrześcijańskich w klasztorze przyrowskim*, Częstochowa 1911.

⁶⁷ ABK, rps sygn., S-przy-2, Archivum almi..., k. 171-178.

⁶⁸ Tamże, k. 157-158.

1766 roku starano się dowieść, że klasztor leży na gruntach Dąbrowy nie Przyrowa⁶⁹. Jednak w 1828 roku sąd orzekł, że klasztor znajduje się na gruntach przyrowskich⁷⁰. Kłótnia między miastem a zakonnikami dotyczyła także przynależności placu targowego, który rozpościerał się między murami klasztoru a drogą do Olbrachcic i Koniec-pola. Mieszczanie przyrowscy na placu zaczęli wznosić swe stragany, stopniowo je przenosząc bliżej murów klasztoru. Wywołało to protesty, najpierw dziedzica z Dąbrowy (Zielonej), hrabiego Stanisława Męcińskiego, który w 1823 roku protestował przeciwko przyrowskim kramom z piwem i winem, gdyż ponosił straty w wyszynku z własnej karczmy, która stała w pobliżu na gruntach hrabiowskich. Sąd wówczas orzekł, że plac i klasztor są na gruncie miasta, więc roszczenia Męcińskiego są bezzasadne⁷¹. Po tej decyzji sądowej doszło do, czasem gorszącego, sporu z bernardynami, gdyż mieszczanie przyrowscy łamiąc ich prawa własnościowe bezpośrednio przed drzwiami kościoła i bramą klasztoru zaczęli wznosić kramy. Ich uciążliwość w postaci gwaru mocno przeszkadzała wiernym w kościele zebranych na nabożeństwach. Przyrowianie byli głusi na monity gwardiana bernardynów Macieja Podobalskiego, więc ten uciekł się do radykalnych środków. Otóż 13 sierpnia 1829 roku służba klasztor-na poprzewracała budy, kramy i szafasy powznoszone w bezpośrednim sąsiedztwie klasztoru⁷². Doszło do procesu. Przyrów powoływał się na ustalenia komisji z 1785 roku przysądzającą sporny plac miastu, natomiast klasztor okazał przywilej królewski z 1609 roku, gdzie ów teren przypisano klasztorowi. W wyniku ugody stanęło na tym, że mieszczanie budy mieli przenieść w miejsca oddalone od bram klasztornych, natomiast bernardyni nie mieli być obciążeni za szkody, które w wyniku usuwania bud ponieśli przyrowianie. Równocześnie plac targowy uznano definitywnie za własność zakonników⁷³. Spór jednak się nie skończył. Budy z wyszynkiem ponownie się pojawiły u kościelnych wrót. Wówczas pozew wystosował hrabia Męciński z powołaniem się na przepisy policyjne o zakazie wyszynku alkoholi w bezpośredniej bliskości świątyni. W tej sytuacji komi-

⁶⁹ Tamże, k. 104.

⁷⁰ A. Odrzywołska-Kidawa, dz. cyt., s. 51.

⁷¹ ABK, rps sygn., S-przy-2, Archivum almi..., k. 104.

⁷² AKMCz, dział II, sygn. 286, Akta Konsystorza..., kk. 23-33, 101-102, 105, 158-159.

⁷³ Tamże.

sarz obwołu wieluńskiego 27 grudnia 1837 roku mieszczanom nakazał likwidację bud. Ci jednak się nie podporządkowali, więc doszło do incydentu: jeden z braci, lektor teologii *powążył się zebrać zgromadzenie bernardynów, uzbroić ich w siekiery (...) i tę budowę (...) na drobne szczątki porąbali*⁷⁴. I znów rozemocjonowane strony bieg sprawy pozostawili sądowi. Spór więc trwał i trwał do końca lat trzydziestych XIX wieku.

W okresie zaboru pruskiego zostały zaostżone kryteria rekrutacyjne do zakonów, więc także świętoanieńscy bernardyni mogli przyjmować kandydatów, którzy ukończyli co najmniej 24 rok życia. Natomiast prawo Królestwa Kongresowego z 1817 roku regulowało sprawę tak: kandydat musiał stanąć przed rządową komisją kwalifikacyjną i zdać przed nią egzamin. Musiał on być wyposażony w szereg dokumentów (metryki urodzenia, zezwolenie od rodziców na wstąpienie, świadectwa szkolne, zaświadczenie o przesiedleniu i świadectwo moralności). Po odbyciu egzaminu kandydat do klasztoru otrzymywał protokół i opinię, na podstawie których rząd udzielał zgody na wstąpienie do zakonu i reklamował kandydata od służby wojskowej⁷⁵. Przepisy te były mocno zaporowe i miały na celu zminimalizowanie na terenie Kongresówki ilości zakonników katolickich. Zarządzenie to obowiązywało także bernardynów, którzy w Świętej Annie podchodzili do niego niezbyt skrupulatnie. Przykładem niech będzie wydział z roku 1828, kiedy gwardian Maciej Podobalski zamiast posłać kandydatów przed komisję egzaminacyjną sam się przed nią stawiał i oznajmił, że nie widzi powodu, aby aspiranci egzamin w ogóle zdawali⁷⁶. Taka postawa oporu względem władz carskich została uznana za zuchwałą i rząd zakazał mu wykonywania czynności kapłańskich oraz wydał nakaz, aby w przeciągu czterech tygodni opuścił zarówno klasztor jak i diecezję kujawską. Próby odwoływania się ojca Podobalskiego się nie powiodły⁷⁷. Także władze zakonne się przeraziły postawą gwardiana świętoanieńskiego i uznały ją za lekkomyślną i mogącą ściągnąć na prowincję szykany władz Kongresówki i jeszcze większe trudności w przyjmowaniu kandydatów do zakonu⁷⁸.

⁷⁴ Tamże, k. 128.

⁷⁵ Tamże, kk. 62, 69, 75, 263.

⁷⁶ Tamże, k. 70.

⁷⁷ Tamże, k. 91.

⁷⁸ Tamże, kk. 71, 74.

Zwykłą codzienność klasztorną zakłóciło Powstanie Listopadowe. Z archiwalnego zapisu znamy nastroje zakonników. Wypadki zaistniałe podczas powstania w 1830 roku spowodowały rezerwę konserwatywnego narratora kroniki: *Pod koniec tego roku wszczęto w kraju polskim rewolucję, nastąpiło powszechne powstanie narodu – wicherzyciele spokojności: członkowie zaburzczyeli całego świata: utworzyli Rząd niby narodowy – zdeponizowali w swych mózgach i na papierze Najjaśniejszego Mikołaja i cesarza wszech Rosyji i króla Polski – narobili zniszczenia w kraju, poobdzierali kościoły i ołtarze ze złota i srebra pod tytułem niby na wsparcie ojczyzny – napakowawszy temi duchownemi i krajowemi bogactwy kieszenie swoje prywatne, uciekli potem z kraju do Francji naywięcej, a po 10 miesiącach wróciło się panowanie N. Mikołaja I do polski nie bez znacznego iednakże rozlewu krwi Ruskiej i Polskiej⁷⁹. To surowe, a może pragmatyczne spojrzenie na zryw powstańczy zostało wzmocnione, gdy: *W roku 1831 z klasztoru tutejszego wydarto przez Rząd rewolucyjny przeszło 50 funtów srebra, które było poświęcone ku ozdobie ołtarzów i śś. Pańskich lub na znak wdzięczności za odebrane od Boga szczególne dobrodziejstwa, ofiarowane – i tak, co pobożni Oycowie w kościołach ku uwielbieniu Boga w śś. Jego złożyli, co bezbożne onychże dzieci wydarły i na rozpusty, na obalenie katolickiej religii, na swój brzuch obróciły⁸⁰.**

Po uspokojeniu czasów, jeszcze w 1831 roku zakonnicy przystąpili do wielkiej *reparacji klasztoru i ozdobienia kościoła z zewnątrz*, a w 1834 roku do znacznej *reparacji Drogi Krzyżowej⁸¹*.

Zupełnie inne nastawienie prezentowali bernardyni po trzydziestu latach, w kolejnym zrywie patriotycznym. I o ile w 1830 roku postrzegano powstanie, jako dzieło wicherzycieli i wolnomyślicieli, to Powstanie Styczniowe uznano za akt najwyższego patriotyzmu i obowiązku katolickiego. W latach 1861-1862 zakonnicy ze Świętej Anny brali udział w manifestacjach patriotycznych poprzez choćby głoszenie płomiennych kazań grzewających wiernych do polskości i jej obrony⁸². Na terenie, gdzie stał klasztor przyrowski od stycznia 1863 roku aż po jesień 1864 toczyły się rozliczne walki i potyczki

⁷⁹ ABK, rps sygn., S-przy-2, Archivum almi..., k. 74.

⁸⁰ Tamże.

⁸¹ Tamże, k. 247.

⁸² A. Odrzywolska-Kidawa, dz. cyt., s. 54.

z kozakami pozostającymi w służbie carskiej. Bernardyni więc, również się zaangażowali w zryw: ojciec Benwenuty Mańkowski więzień cytadeli warszawskiej i zesłaniec do Wołody, gdy tylko wybuchło powstanie przyłączył się do niego jako kapelan działającego w lesie dąbrowskim oddziału pułkownika Teodora Cieszkowskiego. Gdy 22 marca 1863 roku po przegranej potyczce zbrojnej pod Łazami w powiecie olkuskim (Matka Akwina Janukajtis w swym opracowaniu dziejów klasztorów podała, że o. Mańkowski zginął pod Dąbrową Zieloną⁸³) powstańcy pośpiesznie opuścili plac pozostali zabici i ranni. Wśród tych ostatnich był ojciec Benwenuty, który z krzyżem w ręku błogosławił powstańców. Tak go zastali rosyjscy żołnierze i zamordowali pchnięciami bagnetem. Bohaterskiego zakonnika okoliczni chłopcy przynieśli do klasztoru i tam spoczął w kaplicy Świętej Anny⁸⁴.

Ponadto zakonnicy przez jakiś czas ukrywali w klasztorze głośnego przywódcę powstańców, Zygmunta Chmielińskiego. Jego oraz Józefa Oksińskiego oddziały działały w okolicach Przyrowa, Janowa i Koniecpoła⁸⁵.

Synowie św. Franciszka byli kustoszami u Świętej Anny do 1864 roku, kiedy w ramach represji po Powstaniu Styczniowym zostali usunięci, a klasztor zajęło wojsko rosyjskie. Kasata była owocem między innymi tego, że zakonnicy czynnie wzięli udział w zrywie wolnościowym. W całym Królestwie Kongresowym w odwecie za patriotyczne nastawienie bernardynów skasowano 129 ich klasztorów⁸⁶. W nocy z 27 na 28 listopada 1864 roku braci mniejszych obserwantów przybyłe wojsko carskie wywiozło do klasztoru zbiorczego w Widawie, gdzie mieli dobiec swych dni. W Świętej Annie natomiast pozostał o. Franciszek Morański, dawny prowincjał, który sprawować miał opiekę nad kościołem i odprawiać nabożeństwa. Klasztor natomiast zajęły wojska carskie⁸⁷.

⁸³ A.M. Janukajtis, dz. cyt., s. 114.

⁸⁴ H. Wyczawski, *Klasztory bernardyńskie*, dz. cyt., s. 369; J. Żmudziński, *Kościół klasztorny siostr dominikanek klauzurowych w Świętej Annie*, Poznań 1995, s. 8; K. Grudziński, *Bernardyni w latach 1772-1970*, [w:] *Zakony św. Franciszka w Polsce w latach 1772-1970*, Warszawa 1978, t. III, s. 120-121.

⁸⁵ A. Odrzywolska-Kidawa, dz. cyt., s. 55.

⁸⁶ S. Kieniewicz, *Historia Polski 1795-1918*, Warszawa 1983, s. 299.

⁸⁷ A.M. Janukajtis, dz. cyt., s. 14-15.

Klasztor etatowy

Dominikanki zostały strażniczkami św. Anny 30 sierpnia 1869 roku (było to wówczas wspomnienie liturgiczne św. Róży z Limy, dominikanki), kiedy 17 sióstr ze skasowanego klasztoru Matki Bożej Śnieżnej w Piotrkowie Trybunalskim⁸⁸ zjechało do kompletnie zniszczonych za-

⁸⁸ Powstanie konwentu dominikanek w Piotrkowie Trybunalskim było typowym przedsięwzięciem dla siedemnastowiecznej Rzeczypospolitej, kiedy szlachta zakładała cały szereg klasztorów. Fundatorką była Katarzyna z Rokszyc Warszucka, herbu Habdank, wdowa po podkomorzym sieradzkim Andrzeju Warszawskim. Pierwsze place pod planowany klasztor zakupiła w 1608 roku, jednak rzeczywista fundacja doszła do skutku dopiero po 18 latach, kiedy 13 stycznia 1626 roku prowincjał dominikanów Andrzej Radawiecki otrzymał od Warszawskiej pismo, w którym prosiła go o przyjęcie nowej fundacji mniszek i wyznaczenie sióstr stanowiących jej obsadę. Dom w posiadanie w 1625 roku objęły siostry Magdalena i Marianna Łosowskie, które ostatecznie jednak nie zostały na stałe w Piotrkowie. Siedem pierwszych zakonnic na czele których stała przeorysza Beata Lelewska w 1626 roku przybyło z klasztoru sochaczewskiego. Do 1648 roku ich piotrkowski kościół pod wezwaniem św. Katarzyny ze Sieny oraz klasztor były gotowe. Wtedy też siostry w pełni przyjęły przepisy klauzury trydenckiej. Zakonnice podjęły wówczas prowadzenie jedynej w okolicy szkoły dla dziewcząt ze szlacheckich domów. Świąż stabilizację klasztoru zrujnował pożar, najpierw w 1648 roku, a potem Potop szwedzki. Po 1656 roku mniszki podjęły żmudne dzieło odbudowy. Kościół z wieżą i klasztor były gotowe w 1673 roku, wtedy biskup sufragana płocki Bonawentura Madaliński dokonał 8 października konsekracji świątyni, dając nowe wezwanie Najświętszej Marii Panny Śnieżnej. Zaraz też pożar ponownie zniszczył cały zespół i odbudowa trwała do 1684 roku. Wiek XVIII zaowocował cyklem fundacji ołtarzy, paramentów liturgicznych oraz innych dzieł sztuki. W 1750 roku wspólnota stała się najmniejszą w historii tego średniej wielkości klasztoru i składała się z 28 mniszek na czele z przeoryszą Hosanną Dunin-Sulgustowską. Kolejna przełożona, Joanna Paradowska dokonała upiększeń w kościele wymieniając w 1755 roku ołtarz główny z uznanym za cudowny obrazem Matki Bożej Śnieżnej, pochodzącym z przelomu XVII i XVIII w. i będącym udaną kopią wczesnochrześcijańskiego wizerunku *Salus Populi Romani* i w 1756 roku trzy ołtarze boczne.

Jednak 8 września 1786 roku w wyniku wzniesionego w żydowskiej dzielnicy pożaru spłonął kościół wraz z klasztorem. Powstałe zniszczenia zmusiły mniszki do około półrocznego pobytu w okolicznych dworach szlacheckich. Siostry wróciły 13 marca 1787, zajmując w części odrestaurowany klasztor.

Pożar tak osłabił karność czternastoosobowej wspólnoty, że prowincjał Rajmund Hynek w 1792 roku przeprowadził wizytację, owocując ściślejszym przestrzeganiem norm zakonnych, a zwłaszcza klauzury. W wyniku drugiego rozbioru Rzeczypospolitej Piotrków przyłączony został do Prus. Odtąd los klasztoru wydawał się przesądzony: w 1794 roku zamknięto nowicjat, skazując klasztor z siedmioma mniszkami na wymarcie. W 1797 roku władza skonfiskowała majątek, zamknięta została także szkoła.

Dopiero po 1815 roku w zrujnowanym klasztorze, otwarto nowicjat. Po utworzeniu Królestwa Kongresowego rozpoczęła się odnowa życia zakonnego oraz naprawa

budowań klasztornych. Siostry zostały do Świętej Anny przeniesione w ramach represyjnych posunięć władz zaborczych ze swej dotychczasowej siedziby w Piotrkowie Trybunalskim i skazane na powolne wymieranie bez prawa do przeprowadzania naboru do wspólnoty.

Chociaż mniszki w Świętej Annie zaczynały w wyjątkowo ciężkich warunkach, to dziś ich klasztor jest w pełnym rozkwicie duchowym i personalnym. A sanktuarium wciąż gromadzi rzesze czcicieli św. Anny a także pątników, zdążających na Jasną Górę. Pierwsze lata pobytu zakonnice, były niezwykle trudne. Siostry zamieszkały w nieprzystosowanym do życia klauzurowego obiekcie, w którym przez pięć lat stacjonowali żołnierze carscy dokonujący zupełnej dewastacji. Zniszczenia były totalne: powyrywane drzwi, okna, ogołoczone pomieszczenia, w których pozrywano nawet podłogi. Urządzenie się na nowym miejscu zajęło siostrom kilka lat. W między czasie zmarły dwie najstarsze mniszki⁸⁹, a trzy inne, w tym przeorysza Józefa Działłowicz, w styczniu 1870 roku zdecydowały się przenieść do klasztoru

budynków. W tym okresie klasztor stał się schronieniem dla sióstr z właśnie skasowanych konwentów, poznańskiego, sochaczewskiego i z Góry Kalwarii. Przybyła także grupa tercjarek dominikańskich ze zniszonego ich domu zakonnego w Płocku.

W 1827 roku przeorysza Aniela Borowska wznowiła działalność szkoły klasztornej, przekształconej w dwuklasową pensję żeńską. W latach czterdziestych konwent odrodził się materialnie dzięki zapobiegliwości przełożonej Katarzyny Busiakiewiczówny, która podniosła obiekt z ruiny oraz odzyskała majątek zakonnic w postaci realności miejskich i posiadłości wiejskich.

Pomyślny rozwój dominikanek piotrkowskich zahamował wybuch powstania styczniowego w 1863 roku mniszki przeżyły w 1864 roku rewizję Rosjan, szukających za klauzurą składu broni. Po upadku powstania, na fali represji wobec Polaków, klasztor został sekularyzowany 27 października 1864 roku i przekształcony w tak zwany dom etatowy, do którego dowieziono grupę sióstr mariawitek ze zniszonego klasztoru w Częstochowie.

Ostatecznie klasztor piotrkowski przestał istnieć 28 sierpnia 1869 roku, kiedy obie wspólnoty zakonne wywieziono do klasztoru Świętej Anny pod Przyrowem, który stał się klasztorem etatowym, czyli takim, gdzie władze carskie dosyłały zakonnic różnych reguł, aby w nim dożyły swych dni. Mniszki najpierw jechały koleją, potem podwodami. Ich podróż trwała dwa dni. Ostatnia piotrkowska dominikanka – Katarzyna Jordan – zmarła 10 kwietnia 1922 roku w klasztorze dominikanek *Na Gródku* w Krakowie. Zob. P. S t e f a n i a k, *Dzieje klasztoru mniszek dominikańskich w Piotrkowie Trybunalskim*, Piotrków Trybunalski 2009; S. C h o d y Ń s k i, *Klasztor Panien Dominikanek w Piotrkowie*, Włocławek 1914.

⁸⁹ Zmarłyymi były: Aniela Katarzyna Borowska (15 listopada 1869) i Róża Małgorzata Ziembkowska (25 lutego 1870), por. P. S t e f a n i a k, *Dzieje klasztoru*, dz. cyt., s. 216.

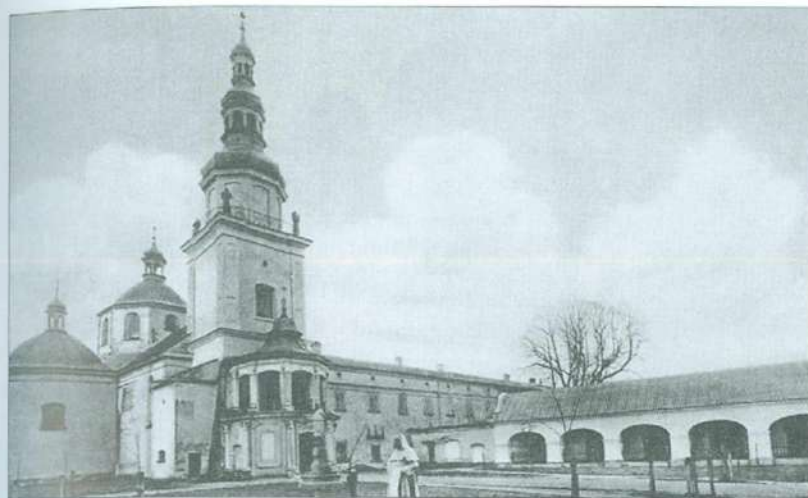
dominikanek *Na Gródku* w Krakowie⁹⁰, gdzie mogły podjąć bardziej regularne życie zakonne oraz nadal uczyć w klasztornej szkole. Dwanaście⁹¹ więc dominikanek na czele z przeoryszą Marianną Żylczyńską oraz pięć mariawitek⁹², którym przewodziła przełożona Paulina Jellec zmagaly się z bardzo trudną rzeczywistością w miejscu wówczas bardzo odciętym od świata i zaniedbanym. Pewna poprawa nastąpiła dopiero w czasie przełożenia wybitnej przeoryszy Jadwigi Łopatto⁹³, która rządziła klaszorem w latach 1872-1893. Młoda prze-

⁹⁰ Do Krakowa, do tamtejszych dominikanek wyjechały: Józefa Wilhelmina Działowicz (1819-1888), Bronisława Cecylia Kwiatkowska (1828-1899) i Katarzyna Teodora Jordan (1829-1922), por. *Schematyzmy galicyjskiej prowincji dominikanów z lat 1870-1922: Klasztor dominikanek Na Gródku w Krakowie*.

⁹¹ Marianna Żylczyńska – przeorysza, Emilia Łopińska – konwerska, Nepomucena Węglińska, Kolumba Orzechowska, Franciszka Lipińska, Leonilla Żurakowska, Małgorzata Millaty, Rafaelina Janiszewska, Anna Kaniewska – konwerska, Hiacynta Lenartowicz, Jadwiga Łopatto, por. *Schematyzm polskiej prowincji dominikanów z 1864 r.: Klasztor dominikanek w Piotrkowie oraz Schematyzm diecezji kujawsko-kaliskiej z 1872 r.*

⁹² Paulina Jellec, Barbara Bienkowska, Anna Tabeńska, Marianna Rudnicka i Eugenia Montwillo, por. S. Chodyski, dz. cyt., s. 117.

⁹³ Matka Jadwiga, czyli Eleonora Aniela Łopatto, córka szlachcica Karola i jego małżonki Agrypiny z Świsterskich, urodziła się 18 listopada 1837 r. w szlacheckim dworze w podkowieńskiej Helenie. W 1862 r. złożyła profesję u dominikanek piotrkowskich, jako ich ostatnia nowicjuszką przed kasatą klasztoru. W Piotrkowie pracowała w przyklasztornej szkole, gdzie ujawnił się jej głęboki patriotyzm. Zachowała się informacja, jak to broniła tej placówki kształcącej w polskim duchu młodzież żeńską, gdy w 1864 roku carscy urzędnicy przystąpili do likwidacji szkoły. Jako mniszka, Jadwiga Łopatto dała się poznać swymi przymiotami: odwagą, heroizmem, mądrością i rozmodleniem. Jej życie modlitewne nacechowane było rysem eucharystycznym. Długie godziny spędzała przed Najświętszym Sakramentem, dostępowała wtedy wielu łask nadprzyrodzonych. Cechowała ją silna wiara, posunięta do czynienia możliwym rzeczy niewykonalnych. Głębokie życie kontemplacyjne łączyła z czynem, energicznie podejmując wiele zamierzeń, często ryzykownych, aby uchronić swoją wspólnotę przed wymarciem oraz zapewnić jej w przyszłości odnowę i rozkwit. Była osobą, dzięki której przetrwały miszki dominikańskie w Świętej Annie. Jako przeorysza matka Jadwiga przeprowadzała wiele remontów i okazała wiele hartu, zwłaszcza podczas pożaru obiektów klasztornych w 1881 roku. Podtrzymywała na duchu zrezygnowane zakonnice, które w obliczu trudności zamierzały powrócić do swoich rodzinnych domów. Włożyła także sporo wysiłku w odbudowę kościoła i klasztoru po pożarze, i przywrócenie życia wspólnotowego sióstr. Chcąc zapewnić dalsze istnienie zgromadzenia przyjęła potajemnie do klasztoru kilka kandydatek, z których trzy mogły z czasem oficjalnie złożyć śluby zakonne oraz serdecznie powitała trzy dominikanki nowogródzkie, przybyłe do Świętej Anny w 1885 roku.



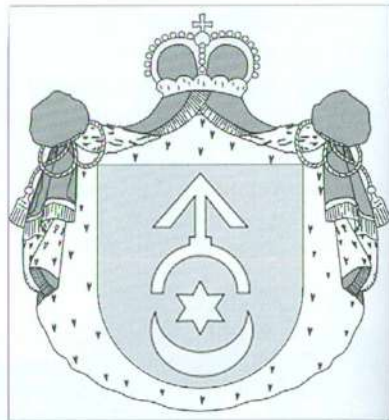
Kościół i klasztor sióstr dominikanek pod Przyrowem, widok klasztoru od północnego-zachodu na pocztówce z 1935 r.



Kościół i klasztor sióstr dominikanek pod Przyrowem, widok klasztoru od północnego-wschodu na pocztówce z 1935 r.



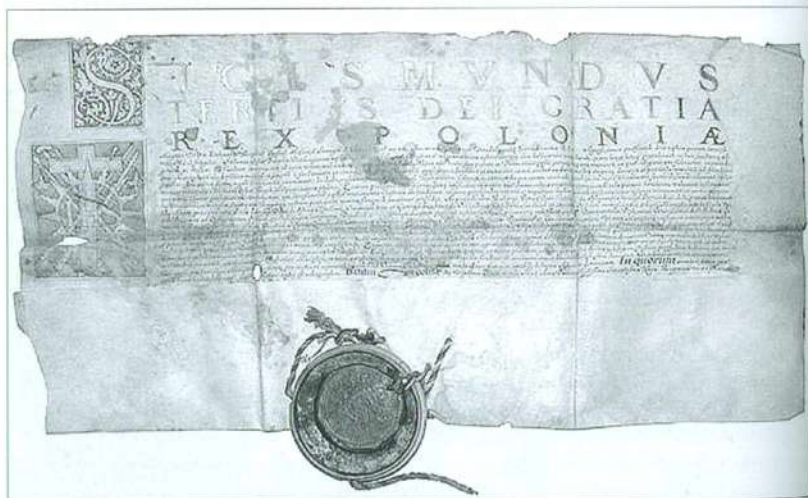
Janusz Ostrogski
współfundator klasztoru



Herb Ostrogskich



Wnętrze nawy



Akt erekcyjny klasztoru wydany
przez Zygmunta III Wazę w 1609 r.



Widok z nawy na prezbiterium (stan ok. 2005 r.)



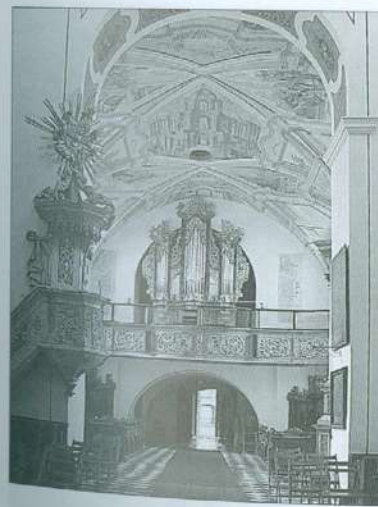
Figura św. Anny



Staropolska zasłona
na obraz św. Anny



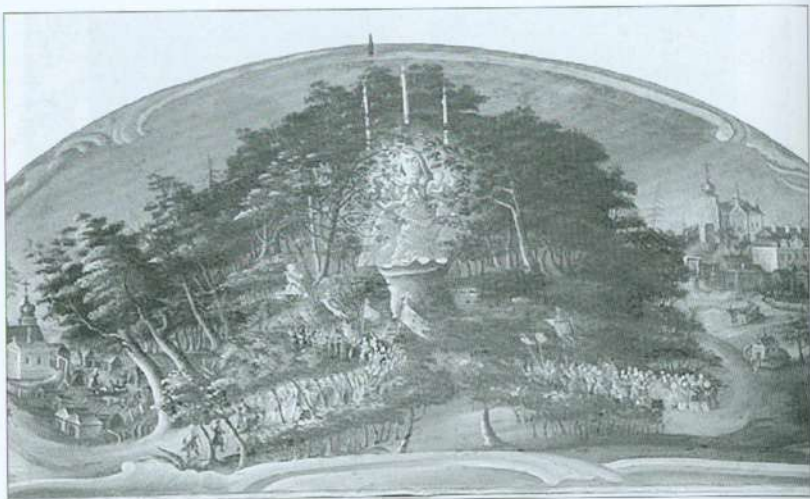
Figura św. Anny
przed konserwacją



Widok na nawę główną
i organy



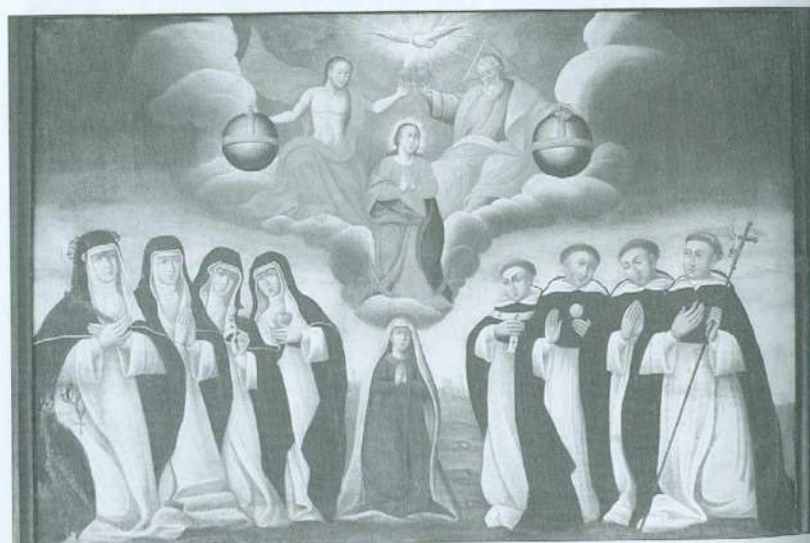
Ołtarz w kaplicy św. Anny



Staropolski obraz przedstawiający objawienie się św. Anny w lesie przyrowskim



Pierwsza z lewej w drugim rzędzie – ostatnia częstochowska mariawitka s. Eugenia Montwiłło (przed 1892 r.)



Obraz Ukoronowania NMP w otoczeniu świętych dominikańskich przywieziony z Piotrkowa



Od lewej, II rząd – mniszki Św. Anny: M. Suchos, A. Grudzińska, K. Cieślińska. I rząd – mniszki piotrkowskie: H. Lenartowicz, M. Świerczyńska oraz z Nowogródka J. Baranowska-Cieszkiewicz



Pierwsze nowicjuszkę przyjęte po edykcie tolerancyjnym.
Od lewej: mistrzyni nowicjatu A. Janukajtis, nowicjuszka A. Gacka, przeorysza L. Wyslouch, nowicjuszka K. Kossowska (fot. z 1906 r.)



Wspólnota w 1933 r.



Grupa sióstr (fot. ok. 1911 r.)



Grupa konwerek ze swą mistrzynią
(fot. ok. 1939 r.)



Grupa sióstr w 1947 r.



Grupa sióstr w 1958 r.



Przeorysza Jadwiga Łopatto (fot. sprzed 1892 r.)



S. Angelika Renke



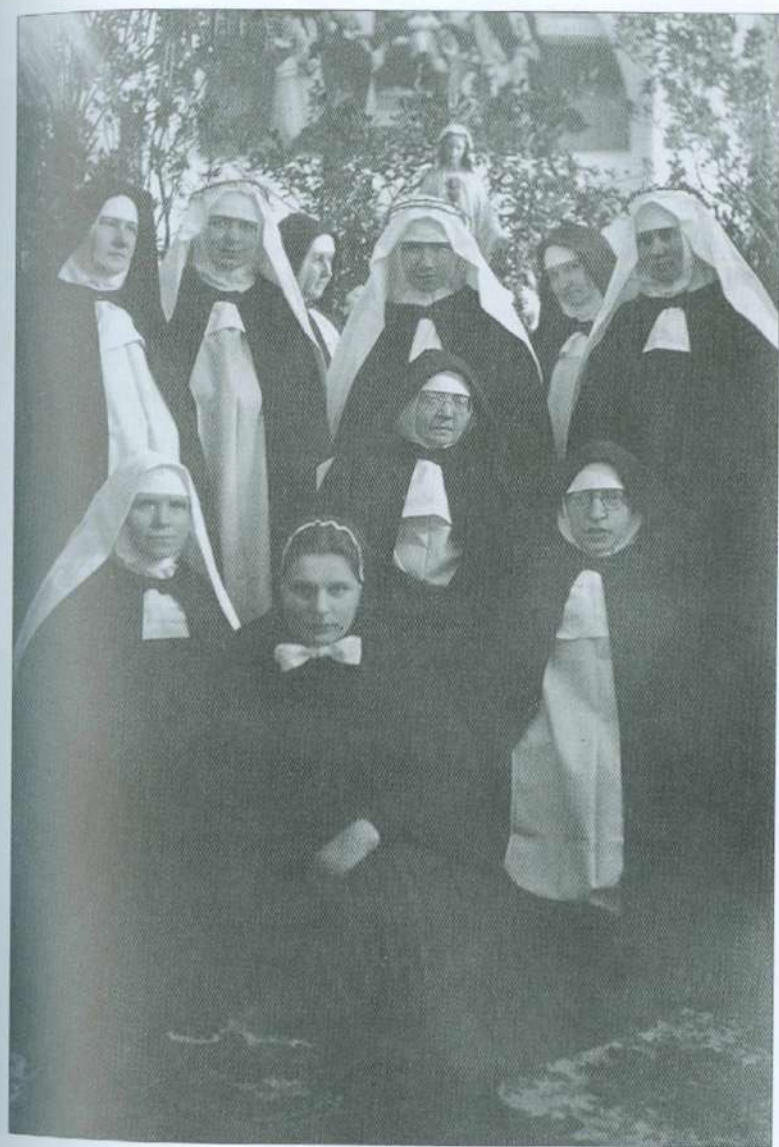
S. Angelika Renke
w trumnie (22 V 1942 r.)



Przeorysza Stanisława Falkenstein
(fot. przed 1919 r., Kraków)



Przeorysza Agnieszka
Kikówna (fot. 1939 r.)



Wojenne obłóczyny trzech sióstr (8 XII 1943 r.). *Od lewej:*
Wirginia Krawczyk, Anna Jodłowska i Katarzyna Malec



Od lewej: Matka przeorysza Akwina Janukijtis z córką rabina z Warszawy s. Rozarianą Margulies (fot. 1926 r.)



S. Paula Grajewska
(fot. 1958 r.)



Przeorysza Alberta
Pietruszkówna (fot. 1989 r.)



Chór zakonny (2001 r.)



Nowicjat (1988 r.)

orysza podjęła się ryzykownego przedsięwzięcia: zaczęła mianowicie w tajemnicy przed władzami carskimi przyjmować kandydatki do zakonu, które formalnie mieszkały w klasztorze w charakterze pomocy domowych. Nie ma spisu tych przyjętych potajemnie kandydatek, znane są jedynie te, co po 1905 roku mogły się ujawnić, wraz ze zmarłą 9 marca 1904 roku s. Dominiką Ukłańską⁹⁴, a także s. Agnieszka, czyli Marcelina Kiźwalter, która wstąpiła w listopadzie 1883 r. i ostatecznie została klaryską w Starym Sączu⁹⁵ oraz s. Emanuela Teresa Mackiewiczówna, (trzykrotnie przyjmowana, obleczone ok. 1886 i wydalona w 1887 r.)⁹⁶.

Później, gdy linia władz państwowych zelżała skutecznie przeorysza wystarała się o to, aby kilka kandydatek mogło oficjalnie wstąpić do klasztoru, a dwie z nich (Augustyna Grudzińska⁹⁷ i Katarzyna Cie-

Radosną chwilą dla mniszek była ponowna konsekracja kościoła, której dokonał dnia 5 września 1890 roku biskup kujawski Aleksander Bereśniewicz. Także klasztor w tym czasie został adaptowany do potrzeb klauzury.

Przeoryszy Łopatto szczególnie zależało na odnowie życia zakonnego – od 1886 roku współpracowała więc z biskupem Bereśniewiczem, a nawet jeździła w tym celu do klasztoru dominikanek w Krakowie. Matka Jadwiga zmarła przedwcześnie 26 czerwca 1893 roku. Por. ADSA, Album Sióstr.

⁹⁴ S. Dominika, czyli Stanisława Ukłańska urodziła się w Warszawie w 1849 roku. Do klasztoru została przyjęta potajemnie przez matkę Jadwigę Łopatto w 1872 roku na konwerskę, więc ta wzorowa mniszka nigdy nie nosiła habitu zakonnego. W klasztorze była pełną poświęcenia kucharką. Żyła i zmarła w opinii świętobliwości. W dniu 9 marca 1904 podczas jej zgonu nad spowitym dziwną jasnością klasztorom miała unosić się gwiazda, jak oświadczył to siostram przejeżdżający właśnie ksiądz, Halbich, któremu przy furcie zakomunikowano, że przed chwilą oddała Bogu ducha siostra Dominika. Por. ADSA, Album Sióstr.

⁹⁵ Archiwum Klasztoru SS. Klarysek w Starym Sączu,teczka personalna s. Marii Marceliny Kiźwalter.

⁹⁶ Archiwum Klasztoru SS. Norbertanek w Imbramowicach, list przeoryszy Jadwigi Łopatto do ksieni datowany na 17 września 1887.

⁹⁷ Siostra Augustyna czyli Florentyna Grudzińska urodziła się 19 października 1859 roku. Do klasztoru została przyjęta po kryjomu przez matkę Jadwigę. Początkowo zakonnice bały się ją przyjmując do klasztoru i sugerowały, aby wstąpiła na Gródek, gdyż była osobą o mocnej osobowości oraz bujnym temperamentie i wielkiej energii. Po uzyskaniu zgody państwowej złożyła śluby siostry konwerskiej 22 sierpnia 1888 roku jako siostra Augustyna Maria. *Guciusia* (tak ją pieśczołliwie nazywano) przez lata była *duszą domu*. Zajmowała się gospodarstwem, zakrystią, przez lata ofiarnie leczyła chore siostry i licznych biedaków z całej okolicy. Pielęgnowała ich z heroizmem, nawet tych skrajnie odrażających, których inni się bardzo brzydzyli. Ona to gotowała specyfik klasztorny, czyli słynną maść św. Anny. Była bardzo ofiarna i nikomu nie odmawiała posługi. Wszystkie siostry

ślińska⁹⁸) mogły w nim złożyć swe śluby zakonne. Matka Jadwiga dokonała prawdziwego odrodzenia konwentu i w niezwykle trudnym czasie, pełnym szyskan ze strony Rosjan, którzy stale grozili rewizją w klasztorze, potrafiła ustrzec mniszki przed rozsypką, która groziła im zwłaszcza po pożarze kościoła i klasztoru w styczniu 1881 roku, gdy zniszczenia były na tyle duże, że siostry zamieszkały na pobliskiej poczie⁹⁹. Gdy zespół klasztorny spłonął przeorysza podjęła na

wiedziały, że *Guciusia* wszystko zrobi dla Pana Jezusa. Bardzo też kochała swój klasztor, który w uznaniu jej zasług zdecydował się przenieść ją do pierwszego chóru. Siostra Augustyna była szczerą, naturalną i prostolinijną. Jej śmierć była dziwnie pogodna i piękna. Zmarła nad ranem 1 maja 1935 roku z wołaniem na ustach: *Idę już, idę Jezu. Ave Virgo, Salve Regina*. W kościele na jej pogrzebie zebrał się tłum; ludzie plakali przy jej trumnie, bo kochali ją bardzo. Kronikarka w jej nekrologu wpisanym do kroniki klasztornej zamieściła notatkę: *przygotować materiały po tej siostrze do beatyfikacji*. Por. ADSA, Album Sióstr.

⁹⁸ Matka Katarzyna, czyli Wincentyna Cieślińska urodziła się 5 kwietnia 1853 r. w Czersku na Mazowszu. Chciała zostać zakonnicą w czasach, kiedy nowicjaty były pozamykane. Przez osiem lat starała się u władz carskich o pozwolenie na wstąpienie do klasztoru. Wreszcie z Petersburga przyszło pozwolenie i panna Cieślińska wstąpiła do klasztoru w Świętej Annie, gdzie wcześniej potajemnie ją przyjęła matka Jadwiga. Przez cztery lata była postulanką, potem (od 1887 r.) kolejne cztery nowicjuską. Gdy 7 maja 1891 r. składała śluby wieczyste, to biskup ordynariusz wrocławski Aleksander Bereśniewicz, wbrew woli mniszek dokonał benedykcji (konsekracji) s. Katarzyny wedle rzymskiego ceremoniału, aby podkreślić ludowi swej diecezji wagę ślubów zakonnych w ciężkim czasie prześladowania Kościoła przez carat.

Ochoczym sercem w 1906 r. włączyła się do odnowy życia zakonnego wprowadzonego przez przybyłe z Krakowa siostry. Przez 40 lat budziła wspólnotę na jutrznię o północy oraz rano. Nigdy się nie spóźniła, pomimo, że nie miała zegarka. Z miłością o 4 rano wstawała i szła do chóru, gdzie paliła w piecu, aby siostry miały ciepło podczas zimowych pacierzy. To ją zapamiętano jak w zimowe mroźne bardzo wczesne rano z żarzącym się węglem wygrzewała miejsca sióstr w chórze.

Matka Katarzyna miała szczególne nabożeństwo do Pana Jezusa utajonego w Najświętszym Sakramencie. Jej ulubione praktyki duchowe, to stacje Męki Pańskiej i małe Oficjum Maryjne. Zawsze bardzo kochała zakon i często się modliła za dominikanów i ich misje. Katarzyna Cieślińska odznaczała się niezwykłą dobrocią serca i to zarówno względem ludzi jak i zwierząt. Bardzo dbała o przybywających do klasztoru ubogich. Miała duże poczucie humoru i chętnie zabawiała siostry na rekreacji, zwłaszcza, gdy ku uciechu nowicjuszek śmiesznie się przebierała.

Całe życie zdrowa, na pięć lat przed śmiercią uległa paraliżowi. Odtąd stopniowo traciła władzę w członkach. Traciła też mowę. Ostatnie miesiące życia spędziła na wózku inwalidzkim. Zmarła przy śpiewie *Salve Regina* 27 października 1930 r. Por. ADSA, Album Sióstr.

⁹⁹ Pożar był na tyle duży, że w wyniku zaccadzenia zginęły trzy mariawitki, dominikanki ratowały się ucieczką skacząc przez okna. Figurę św. Anny i Najświętszy Sakrament

sposób dzielny całą akcję odbudowy: jeździła na kwesty po okolicznych dworach i starała się o pomoc rządową (otrzymała 4000 rubli)¹⁰⁰. Prowadząc prace budowlane nie zaniedbywała przełożona spraw wewnętrznych stabilizującego się zgromadzenia. Wiedząc, że wspólnota się starzeje i nie jest w stanie sprostać wszystkim zakonnym obostrzeniom podjęła starania o sprowadzenie sióstr z klasztoru krakowskiego, które wsparłyby i wprowadziły odnowę. Jednak te wyjazdy matki Jadwigi do Krakowa okazały się bezcelowe, gdyż nie można było wysłać do zaboru rosyjskiego zakonnice z Galicji¹⁰¹. Jednak dzięki jej uporowi udało się odbudować i wyremontować kościół i klasztor, więc 5 września 1890 r. został na nowo konsekrowany przez biskupa Aleksandra Bereśniewicza, ordynariusza wrocławskiego¹⁰².

Tymczasem żyjące w klasztorze cysterek w litewskiej Kimbarówce cztery dominikanki ze skasowanego klasztoru w Nowogródku¹⁰³ podjęły u carskiego rządu intensywne starania, aby mogły się przenieść do

przeniesiono do kościoła parafialnego w Przyrowie. Mniszki wpadły wówczas w rozpacz i chciały rozjechać się do domów, lecz okoliczna szlachta oraz biskup Wincenty Popiel przekonali je, aby zostały. Uporządkowany, jako tako kościół i klasztor mógł przyjąć zakonnice oraz figurę św. Anny 20 kwietnia 1881 r., które przybyły w uroczystej procesji. Zob. S. Chodźński, dz. cyt., passim; A.M. Janukajtis, dz. cyt., s. 17-18.

¹⁰⁰ A.M. Janukajtis, dz. cyt., s. 17.

¹⁰¹ Archiwum SS. Dominikanek Na Gródku w Krakowie (dalej: ADGK), Kronika Klasztoru SS. Dominikanek Na Gródku w Krakowie, z lat 1889-1926, k. 7-12.

¹⁰² Tamże, s. 18.

¹⁰³ Jedyny na terenie Litwy klasztor mniszek dominikańskich, wówczas przynależnych do ruskiej prowincji zakonu, uformował się w Nowogródku w 1654 roku dzięki fundacji kawalera maltańskiego Michała Dąbrowskiego. W 1690 roku przy klasztorze dedykowanym św. Róży z Limy, który właśnie odrodziła grupa mniszek dominikańskich przybyłych z Żółkwi, wzniesiony został niewielki kościół pod wezwaniem Imienia Maryi. Siostry na przełomie XVIII i XIX w. zajmowały się edukacją panien szlacheckich, a ich wspólnota wspaniale się rozwijała i w 1832 roku wsparła personalnie odnowę prowadzoną w klasztorze mniszek w Kamieńcu Podolskim. Po upadku powstania styczniowego dwudziestoosobowy konwent nowogródzki został skasowany i 29 listopada 1864 roku zakonnice podzielono na dwie grupy: pierwszą wysłano do klasztoru etatowego benedyktynek w Mińsku, a druga następnego dnia trafiła do brygidek grodzieńskich. Siostry które trafiły do Mińska niebawem po likwidacji tego klasztoru trafiły do opactwa cysterek w Kimbarówce, skąd w 1885 roku przyjechały do Świętej Anny zabierając ze sobą część sprzętów z klasztoru nowogródzkiego. Do dziś dominikanki przechowują obrazy św. Katarzyny de'Ricci oraz Matki Boskiej Ostrobramskiej a także cenny zegar, dziś znajdujący się w pracowni. Cenny nowogródzki relikwiarz w kształcie monstrancji otoczony małymi relikwiarzykami po 1905 roku trafił do jarosławskich dominikanów.

etatowego klasztoru w Świętej Annie. Pozwolenie nadeszło i w czerwcu 1885 roku przez Grodno, gdzie odwiedziły pięć innych dominikanek swego zgromadzenia żyjących w etatowym klasztorze brygidek, udały się w drogę. Wjechały do Grodna podczas pożaru miasta, na widok, którego jedna z nich (Karolina Pawłowiczówna) zmarła. Pozostałe trzy: Filomena Kmítottówna, Józefa Cieszkiewicz i Hiacynta Michałowska wraz ze służącą osobistą, Anielą Truszyńską przyjechały do Świętej Anny 17 czerwca 1885 roku.

W Świętej Annie natomiast w związku z wyjazdami po fundusze na odbudowę po pożarze klasztoru przeorysza Jadwiga Łopatto zetknęła się z dwiema pobożnymi szlachciankami, dla których, dzięki jej wpływom, od 1891 roku konwent u Świętej Anny stał się przystanią. Otóż Melania Chmielewska i Wanda Malczewska¹⁰⁴, zamieszkały

¹⁰⁴ Wanda Justyna Nepomucena Malczewska, słynna dziewiętnastowieczna polska mistyczka pasyjna z darem proroczym, pochodziła z rodziny szlacheckiej chwalebnie zapisanej na kartach naszej historii. Była córką Stanisława Malczewskiego i Julii z Żurowskich, urodziła się 15 maja 1822 roku w Radomiu. Wychowana w pobożności szybko okazała wrażliwość na potrzeby wiejskiego, ubogiego ludu. Pod strzechy nosiła pomoc pielęgniarską opiekując się chorymi i starymi. Jej heroizm ukazał się w pełni podczas epidemii cholery w 1854 roku. Starła się wśród ludu krzewić oświatę i budzić ich świadomość religijną i narodową. Prowadziła pogadanki i pożyczała książki. Dzieci uczyła modlitwy i je katechizowała. Dorosłym służyła jako rozjemczyni. Często kierowała ich do Boga przygotowując do sakramentów i poprawy stylu życia zwłaszcza zatwardziały grzeszników. W rodowych dobrach jej kuzyna Jacka Siemieńskiego w Zagórze i Klimontowie koło Olkusza nosiła posługę samarytańską w szpitaliku i w szkółce wiejskiej. Zajmowała się tam wyszukiwaniem zdolnej młodzieży, która potem kształciła się na koszt Jacka. Po upadku powstania styczniowego rodzina Wandy jako głęboko patriotyczna doznała szykan ze strony caratu. W tym czasie Malczewska zamieszkała we dworze w Żytnie, wsi na trasie Radomsko-Włoszczowa, gdzie nadal prowadziła działalność charytatywną, oświatową i religijną. Tam od 1872 roku zaczęła doznawać intensywnych stanów mistycznych. Zaczęła przeżywać w zachwycie Mękę Pana Jezusa a świadkami tego stanu obok domowników, księdza i ludu byli także policjanci carscy. Obok ekstaz wtedy charakteryzowały jej duchowość i proroczość. Szczególną wagę miała przepowiednia z 1873 roku, bardzo później rozpowszechniona i populama, że Polska odzyska niepodległość, a także, iż w uroczystość Wniebowzięcia NMP odniesie świetne zwycięstwo nad wrogiem, co się spełniło 15 sierpnia 1920 roku pod Warszawą, gdy powstrzymany został pochód na zachód rewolucji bolszewickiej.

W latach 1881-1893 na prośbę przeoryszy m. Jadwigi Łopatto przebywała w klasztorze Świętej Anny jako rezydentka. Budowała wówczas zgromadzenie swą niezwykłą pobożnością, pokorą i świętością pełną ascezy i ducha kontemplacji. W klasztorze Wanda także doświadczała zjawisk mistycznych, zwłaszcza w piątki i w Wielkim Poście. Jej duchowość wyryła się mocno w sercach zwłaszcza młodych mniszek, które widziały

w nim w charakterze rezydentek. Ta ostatnia, znana mistyczka, dziś Sługa Boża w klasztorze przeżywała swe ekstazy, zwłaszcza w okresie wielkopostnym oraz w piątki.

Po śmierci matki Jadwigi Łopatto w 1893 roku następną przełożoną, Magdalena Świerczyńska, starała się wedle możliwości wprowadzić we wspólnocie właściwy sposób życia. Bardzo się troszczyła o to, aby wspólnota przetrwała i była otwarta na wyczekiwaną odnowę. Jednocześnie liczbą zakonnic, ze względu na ich posunięty w latach wiek bardzo malała: w 1869 r. było ich siedemnaście, w 1896 – dwanaście, w 1904 – sześć.

W tym okresie mniszkami od strony duchowej opiekował się ksiądz diecezjalny Sylwester Baranowicz (1890-1910). On też dbał o świątynię, która w 1894 roku jawiła nam się tak w opisie Władysława Reymonta: *Kościół duży i ładny, Kaplica Św. Anny śliczna, utrzymana wewnątrz w najczystszy barokowym stylu. Wielki ołtarz wspaniały. Wewnątrz klasztoru iść nie można, bo go zamieszkuje jeszcze 10 siostrze Zgromadzenia PP. Dominikanek*¹⁰⁵.

W 1904 roku przeorysza otrzymała wraz z siostrami informację o planowanych przenosinach do klasztoru norbertanek w Imbramowicach. Wówczas w dobie niepewności dominikanin galicyjski Wincenty Maria Podlewski pragnąc ratować ruchome zabytki i dzieła sztuki z klasztoru powyczołżył niektóre dokumenty (wraz z jedną z kronik piotrkowskich) oraz paramenty, w tym pochodzący z klasztoru mniszek w Nowogrodzku piękny relikwiarz, który teraz znajduje się w klasztorze dominikanów w Jarosławiu. Wówczas też (1907 rok) wyjechała ze Świętej Anny skrzyneczka z relikwiami świątobliwej Kolumby Potkańskiej, siedemnastowiecznej lokalnej świętej dominikanki, mniszki z klasztoru w Górze Kalwarii¹⁰⁶.

w niej mistrzynię życia wewnętrznego. Cicha i pracowita przez 12 lat przebywała w klasztorze dominikanek, gdzie po niej, obok pamięci jej niezwykłych darów i świętości życia, pozostały wyszywane jej ręką obrusy do ołtarzy. Po śmierci matki Łopatto Wanda Malczewska opuściła Świętą Annę i zamieszkała jako tercjarka zakonu marianów na plebani w Parznie koło Łodzi. Tam też zmarła 25 września 1896 roku. Dziś spoczywa w grobowcu w kościele parafialnym, a archidiecezja łódzka prowadzi jej proces beatyfikacyjny. Zob. G. Augustyniak, *Miłość Boga i ojczyzny w życiu Wandy Malczewskiej*, Częstochowa 1923.

¹⁰⁵ W. Reymont, *Pielgrzymka do Jasnej Góry. Wrażenia i obrazy*, Warszawa 1895, s. 117-118.

¹⁰⁶ P. Stefaniak, *Mistycy. Święte i błogosławione mniszki dominikańskie*, Kraków-Racibórz 2007, s. 74.

Do Świętej Anny przyjechała komisja wojskowa i cywilna, która miała ocenić przydatność klasztoru na cele rządowe. Jednak tak się stało, że wydała ona opinię, iż budynki się nie nadają do planowanego celu, więc wiekowe mniszki pozostawiono na miejscu. Do nich też zgłosiła się bardzo przedsiębiorcza kandydatka, Maria Gacka z Łomży¹⁰⁷, która nie przyjęła do wiadomości, że klasztor jest skasowany

¹⁰⁷ Matka Antonina, czyli Maria Gacka urodziła się w Łomży 8 grudnia 1875 r. Gdy jako pełna energii młoda kobieta zapragnęła zostać zakonnica, to na przeszkodzie nie mógł nawet jej stanąć zakaz wstępowania do klasztorów na terenie Kongresówki. Podjęła zmuadne i długotrwałe starania. Napisać miała podobno do samego cara Mikołaja II, by jej pozwolił wstąpić do klasztoru, jako votum za narodziny nowego carewicza, za którego miała się modlić. Pozwolenie nadeszło, przywiózł je do klasztoru urzędnik na koniu z liberią i trąbką. Panna Gacka rozpoczęła nowicjat w 1905 r. i została obleczona w biały habit przez przeoryszkę Józefę Cieszkiewicz, która nadała jej dominikańskie imię, siostra Antonina Maria. Nowicjuszka była zwiastunem odrodzenia klasztoru. Zaraz, mimo kanonicznego nowicjatu, zajęła się klasztorowymi sprawami: remontami domu, administracją, aprowizacją, gospodarstwem oraz opieką nad matkami-staruszkami. Profesję zakonną złożyła na ręce przeoryszy Ludwiki Wysłouch 8 grudnia 1906 r. Gdy z Krakowa przyjechały matki-reformatorki stanęła u ich boku i z czasem zaczęła wraz z nimi tworzyć klasztor *triumvirginat*. Tak bardzo kochała klasztor, że późniejsze pokolenia zakonnice powiadały, że matka Antonina i klasztor to jedno.

Przez 30 lat w swoim, niepowtarzalnym stylu pełniła urząd prokuratora klasztoru. Do legendy urosło jej powiedzonko do młodych sióstr: *Dzieci, nie jesteście głodne?* W ciężkich czasach udawała się o pomoc do Bożej Opatrzności, zapamiętano jak krzyżem leżała w chórze, modliła się i czekała. I nie zawodziła się, zawsze zaraz przyszedł ratunek, a to do furty zapukał człowiek z workiem kaszy, a to jakiś gospodarz zajechał z furą pełną ziemniaków... Nigdy nie mówiła, że czegoś nie ma i chętną ręką wspomagała tych, którzy z biedy zwracali się do klasztoru po pomoc. A była niezwykle wrażliwości i hojności, rozdawała dosłownie wszystko.

Obok obowiązków ekonomicznych pełniła w klasztorze także funkcję depozytariuszki i konsyliarski. Przez wiele lat była subprzeoryszą. Jako subprzeorysza *in capite* prowadziła niezapomniane kapitule, gdy po odmówieniu modlitw i po *venii* mówiła: *Dziateczki, kochajcie bardzo Pana Jezusa* i wybuchała płaczem. Bardzo lubiła towarzystwo klasztornej młodzieży, którą strofowała: *Dziateczki, nie krzyczcie tak, bo kował się przestraszy*.

Podczas II wojny światowej w tajemnicy zaangażowała się w ruch oporu: pomagała partyzantom, karmiła ich a rannych przechowywała w klasztorze bez niczyjej wiedzy, nawet przeoryszy. Wspomagała rodziny poszkodowane przez okupanta, co jej bardzo później pamiętano.

Matka Antonina była typem wesołym, wielce pogodnym, bardzo ufnym i miłosierdnym. Bardzo była gościnnie i taktowna. Miała wielką ufność w Bożą Opatrzność i pomoc św. Anny. Dla wszystkich łagodna, dla siebie pełna surowości, zmarła po krótkiej bolesnej chorobie nad ranem, po jutrzni w dzień Matki Bożej opiekunki zakonu.

i wystarała się u samego cara pozwolenie na wstąpienie. Jej obłóczyny 8 grudnia 1905 roku zbiegły się z tym, że mniszki doczekały wydanego w 1905 roku edyktu tolerancyjnego cara Aleksandra I. Wówczas już formalnie mogły otworzyć nowicjat. Pierwszym powołaniem po tym wydarzeniu była Leokadia Kossowska, która wcześniej przebywała u szarytek, następnie u benedyktynek w Sandomierzu i potem Staniątkach. Jednak tam nie zdecydowała się pozostać i dopiero w Świętej Annie odnalazła swe powołanie i żyła w klasztorze do śmierci jako s. Kolumba. Nie wszystkie jednak kandydatki mogły zostać we wspólnocie, gdyż dwóm (Józefie Burskiej i Franciszce Kubiczek) rząd odmówił pozwolenia na obłóczyny. Józefa Burska jednak nie zrezygnowała z pragnienia bycia zakonnica i wyjechała do Rzymu, gdzie wstąpiła do klasztoru dominikanek SS. Domenico e Sisto, gdzie podczas obłóczyn otrzymała imię suor Giacinta. Trzecia z przyjętych w 1905 r., Władysława Kowalska, sama zrezygnowała z życia zakonnego¹⁰⁸.

Reforma życia zakonnego i powolny rozwój

Zaraz po wprowadzeniu tolerancji w Królestwie Kongresowym siostry poprosiły biskupa kujawsko-kaliskiego Stanisława Zdzitowieckiego o pomoc we wprowadzeniu reformy w oparciu o mniszki, które by miały zostać przysłane w tym celu z Krakowa. Biskup skontaktował się więc z generałem zakonu bł. Jackiem Cormierem. Skutkiem było wyznaczenie o. Piotra Żaczka jako delegata generalnego dla przygotowania w klasztorze warunków odnowy. Ojciec komisarz generalny najpierw na rekonesans wysłał do Świętej Anny krakowską przeoryszkę Hiacyntę Camy¹⁰⁹. Wyjechała ona z Krakowa, uzyskawszy

22 grudnia 1958 r. i została pochowana w dzień wigilii Bożego Narodzenia. Por. ADSA, Album Sióstr.

¹⁰⁸ ADSA, rps A 3, Kronika SS. Dominikanek u św. Anny, cz. 1, passim.

¹⁰⁹ Matka Hiacynta, czyli Marie Camy urodziła się 24 czerwca w Balirose we Francji w zamożnej rodzinie Jeana i Marii Camy. Od dzieciństwa pobożna w wieku 16 lat wstąpiła (w 1855 roku) do klasztoru dominikanek w położonym w Pirenejach Nay. Tam obleczona po półrocznym pobycie otrzymała imiona zakonne Maria Hiacynta. W 1856 roku złożyła profesję i 3 października 1857 roku znalazła się w ekipie dziewięciu zakonnicek które udały się na fundację nowego klasztoru w Mauléon. Będąc zakonnica o głębokim duchu modlitwy, pobożną i miłującą bliźnich, a także chętnie spieszącą z pomocą i nie bojącą się ciężkiej pracy, szybko została mistrzynią nowicjatu. Gdy generał dominikanów podjął dzieło reformy klasztoru krakowskiego wówczas do Mauléon wysłał m. Joannę Klein, aby wedle obserwacji tego konwentu zreorga-

pozwolenie wyższych przełożonych, w przebraniu świeckim, w stroju wdowim, aby nie drażnić carskiej ochrony. Matka Hiacynta Camy przebywała w klasztorze Świętej Anny w związku z otwarciem nowicjatu i perspektywą wprowadzenia reformy konwentu od 7 sierpnia do 24 września 1905 r. Przez ten czas pobytu, jak donosi nam kronika klasztoru *Na Gródku* w Krakowie, starła się w miarę możności *obudzić ducha zakonnego* pomiędzy kilkoma siostrami, które pozostały jeszcze z czasów sprzed kasaty klasztorów w Rosji. Zastała tam także trzy nowoprzyjęte aspirantki. Wszyscy budowali się cnotami zakonnymi Matki Camy, toteż żegnano ją z wielkim żalem, gdyż obowiązki przełożenia w klasztorze *Na Gródku*, zmuszały ją do odjazdu. Tymczasem nowo obrana przeorysza u Świętej Anny, matka Józefa Cieszkiewicz, napisała list upraszający, aby Matka Hiacynta powróciła do Świętej Anny, bo tamtejsze siostry-staruszki nie były zdolne zająć się umiejętnym kierownictwem nowicjatu¹¹⁰. Przełożeni wyżsi

nizowała *Gródek*. Ona to powróciwszy w 1870 do Krakowa zabrała s. Hiacyntę. Na matkach Camy i Klein spoczął długotrwały i trudny proces odnowy życia zakonnego. Hiacynta została mistrzynią nowicjatu (1873-1887), do którego wprowadziła nowe porządki: uczyła młode siostry odnowionego sposobu życia, wprowadziła zapomniane zwyczaje liturgiczne wraz z nocną jutrznią. Położyła duży nacisk na muzyczną stronę uroczystej liturgii dominikańskiej. Następnie przez wiele lat pełniła urząd najpierw subprzeoryszy (1873-1883), potem przeoryszy (1883-1886 i 1888-1891, 1895-1911). W latach 1886-1888 była wikarią *in capite*. Matka Hiacynta swym znojem i postawą duchową doprowadziła *Gródek* do niebywałego w jego historii rozkwitu. Klasztor stanął na najwyższym w swych dziejach etapie rozwoju wewnętrznego i personalnego. Także w kwestii materialnej matka Camy zaprowadziła zmiany remontując klasztor i odnawiając kościół. Równocześnie hojną ręką szeroko wspierała potrzebujących przybywających do furty.

W 1905 roku po wydaniu edyktu tolerancyjnego w Królestwie Kongresowym na prośbę władz zakonu przebywała kilka tygodni w klasztorze dominikanek w Świętej Annie, by przygotować grunt pod reformę i odrodzenie tamtejszej skazanej przez carat na wymarcie wspólnoty. Powróciwszy do Krakowa w dalszym ciągu wносиła swój niewymierny wkład w rozwój zgromadzenia. Na dwa lata przed śmiercią poważnie zachorowała na serce i płuca. Zmarła w wieku 54 lat 27 września 1911 roku pozostawiła po sobie pamięć zakonnic o wyjątkowej świętości i surowości. Jej duchowość zakorzeniona była głęboko w kulcie maryjnym, który ją szczególnie charakteryzował. Matka Hiacynta cechowała się wyjątkową miłością do zakonu i pragnieniem, aby się pomyślnie rozwijał. To pozwoliło jej szybko nauczyć się języka polskiego i pokochać nowy kraj oraz krakowski klasztor. Por. ADGK, Kronika klasztoru SS. Dominikanek Na Gródku w Krakowie, 235 (H-XVI,5).

¹¹⁰ Autor składa podziękowanie za wypiski z kroniki klasztoru *Na Gródku* w Krakowie tamtejszej profesce, s. Agnieszce Marii (Halinie) Lyko.

nie mogli pozwolić na wyjazd krakowskiej przeoryszy, lecz komisarz generalny o. Piotr Żaczek wyznaczył do Świętej Anny dwie młode i zdolne krakowskie profeski. Owe mniszki – Akwina Janukajtis¹¹¹

¹¹¹ Matka Akwina, czyli Helena Janukajtis urodziła się w Mariampolu 22 października 1880 r. jako córka urzędnika. Zawsze bardzo pobożna, jako młoda kobieta organizowała wśród koleżanek kółka adoracyjne Najświętszego Sakramentu. W Krakowie zapoczątkowała w kościółku *Na Gródku* adorację złożoną z panien magazynowych i urzędniczek, była też dyrektorką Stowarzyszenia Bł. Imeldy, zwanych potocznie Imeldankami, gromadzącymi się w kościele Matki Bożej Śnieżnej na adoracji Najświętszego Sakramentu. Do klasztoru dominikanek *Na Gródku* wstąpiła w wieku 19 lat a protegowaną ją pan Angrabajtis, kupiec dewocjonalistów, Litwin wielce nabożny i uczynny. W 1900 r. tamtejsza przeorysza Hiacynta Camy ją oblekla w habit i nadała zakonne imię s. Akwina Maria. Wspólnota szybko przekonała się o jej przymiotach, więc choć została dotknięta chorobą (reumatyzm zniekształcił jej członki czyniąc kaleką), to zdecydowano się ją zatrzymać w klasztorze. Profesję zakonną wykonała 30 sierpnia 1901 r., a śluby wieczyste złożyła w trzy lata później. Ta młoda zakonnica będąca zdana w najprostszyc czynnościach na usługi sióstr, które przyjmowała z pokorą, prostotą i wdzięcznością, w styczniu 1906 r. wraz z s. Ludwiką została wysłana do Świętej Anny, aby podjąć trudne dzieło odrodzenia tego klasztoru. Dwudziestosześcioletnia mniszka znalazła się w warunkach trudnych pod każdym względem. Z wielkim zaparciem, właściwą sobie dobrocią i wycuciem przystąpiła wraz z siostrami do przystosowywania zastanej klasztornej rzeczywistości do tej, jaką wymagało prawo zakonne. Niebawem też powierzono jej nowicjat, jako mistrzyni wychowywała nowo wstępujące dziewczęta formując je w duchu wyrzeczenia i głębokiego życia duchowego. Kochając bardzo zakon starała się miłość do niego wszczyć kolejnym nowicjuszkom. W 1926 r. została wybrana przeoryszą. Urząd pełniła do 1935 r. Ponownie stanęła na czele klasztoru w czasie okupacji (1941-1946). Ponadto w klasztorze pełniła urzędy: bibliotekarki, konsyliarski, egzaminatorki oraz zwłaszcza kronikarki. To ona postarała się o uporządkowanie archiwum i zebranie materiałów do dziejów dominikanek w Świętej Annie. Matka Akwina wydała też w 1936 r. niewielką książkę o dziejach swego klasztoru.

I choć upośledzona ruchowo przez reumatyzm i uzależniona od siostrzanych posług, choć ze zniekształconymi dłońmi, to bardzo dużo pisała, tłumaczyła, kopiowała, kaligrafowała i rysowała. Bogata jest jej spuścizna pisarska. Jej liczne artykuły do prasy nigdy nie były podpisane ze skromności jej imieniem.

Matka Akwina mimo chorób nie zwalniała się od zakonnych obserwacji: wstawiała o północy i nie rezygnowała z żadnych praktyk ascetycznych wspólnoty. Prowadziła też głębokie życie duchowe. Szczególną moc czerpała z Najświętszego Sakramentu; żyła w duchu adoracji.

Pod koniec życia jeździła w fotelu. Wówczas pogrążona była w najgłębszym skupieniu. Taka cichutka chciała mieć udział w codzienności klasztornej – drzwi do jej celi wówczas zawsze były uchylone. Matka Akwina Janukajtis przeżywszy 77 lat, w tym w zakonie 57 (w tym w Świętej Annie 51) zmarła z odmalowanym na twarzy zachwytem 11 stycznia 1957 r. pozostawiając po sobie pamięć wybitnej zakonnicy. Por. ADSA, Album Sióstr.

i Ludwika Wysłouch¹¹² – zostały przeniesione z Krakowa 29 stycznia 1906 r. i na ich barkach spoczął ciężar reformy wspólnoty pośród której żyły jeszcze, ostatnia mariawitka, s. Eugenia Montwiłło oraz dawna lwowska sakramentka Stanisława Kaleta¹¹³. Owe matki-reformatorki, które w sposób dyskretny, w świeckich strojach opuściły swój klasztor i jadąc kolejną przekroczyły granicę austriacko-rosyjską,

¹¹² Matka Ludwika, czyli Maria Wysłouch urodziła się w 1866 r. w Kijowie w rodzinie obywatelskiej. I choć przez wiele lat nie wiedziała, że istnieje życie zakonne, to tak pokochała Chrystusa, że wstąpiła do klasztoru dominikanek *Na Gródku* w Krakowie, gdzie została przyjęta 2 lutego 1883 r. Habit zakonny i nowe imię – s. Ludwika Maria – otrzymała dnia 5 października 1894 roku z rąk komisarza klasztoru Dominika Azuli OP. Dnia 8 listopada 1895 r. złożyła śluby wieczyste na ręce M. Hiacynty Camy, w obecności komisarza Azuli. W roku 1899 Dominik Azula mianował ją depozytariuszką – w miejsce chorej matki Joanny Klein, natomiast od października 1900 roku była sekretarką konsylium i wdrażała się w pełnienie urzędu Prokuratora. Sposobu prowadzenia ksiąg klasztornych, obrotu z papierami wartościowymi i w ogóle załatwiania spraw materialnych klasztoru, uczyła ją M. Joanna Klein, która dotychczas zajmowała się sprawami pieniężnymi i korespondencją. Prokuratorką została ustanowiona 8 października 1903 r.

Gorliwa, dzielna, odważna, taktowna i roztropna, o dostojnym obliczu i orlim nosem pełna była prawości i umiłowania prawdy. Była mniszką głębokiego umartwienia i miłości obserwacji zakonnych. Więc jako poddana rosyjska podjęła dzieło odrodzenia klasztoru w Świętej Annie, dokąd przyjechała 29 stycznia 1906 r. wraz z s. Akwiną Janukajtis w przebraniu świeckim dla ostrożności. W klasztorze Świętej Anny zostały bardzo mile przyjęte. Tamtejsza przeorysza Józefa Cieszkiewicz napisała do komisarza Azuli i do krakowskiej przeoryszy Hiacynty Camy list z wyrazami gorącej podzięką za przysłanie im tak wzorowych siostr. Dalsze listy z klasztoru Świętej Anny przyniosły pocieszające wiadomości o postępie zakonnej tamże obserwacji.

Na barkach matki Ludwika Wysłouch, jako przeoryszy, spoczął ciężar wprowadzania reformy. Niezmiernie energiczna, troskliwa, w sposób taktowny i z przekreśleniem siebie rozpoczęła w Świętej Annie wprowadzać obostrzone obserwacje zakonne i podjęła plan przebudowy i modernizacji obiektów klasztornych. Głęboką troskliwością otoczyła młode mniszki, równocześnie odnosiła się z pełnią czci do bohaterkich starszerek-zakonnic. To dzięki jej zabiegom i staraniom wprowadzono do klasztoru ścisłą klauzurę, a wspólnota otrzymała stabilizację ekonomiczną. Była surową przełożoną (w latach 1908-1923), a potem mistrzynią nowicjuszek. Umiała się gniewać, ale też od niej bił wielki majestat. Można było na niej polegać, ceniono jej niezawodność a także delikatną miłość tej z pozoru obcesowej zakonnicy. Jako reformatorka klasztoru prowadziła głębokie życie duchowe i modlitewne: szczególnie czciła św. Józefa, który w całkiem zwyczajnych i konkretnych sprawach jej pomagał.

Przed śmiercią m. Ludwikę władze kościelne wyznaczyły na reformatorkę klasztoru sakramentek w Warszawie, jednak ona po licznych cierpieniach zmarła w wieku 49 lat 26 marca 1925 r. pozostawiając klasztor w Świętej Annie u szczytu rozkwitu. Por. ADSA, Album Sióstr; ADGK, Kronika 235, [H-XVI,5].

¹¹³ ADSA, rps A 3, Kronika SS. Dominikanek u św. Anny, cz. 1, kk. 60, 67.

by następnie w czasie podróży zatrzymać się na modlitwie na Jasnej Górze i przybyć do Świętej Anny, aby na miejscu podjąć dzieło odnowy wewnętrznej wspólnoty oraz dostosowania budynku klasztoru do potrzeb mniszek klauzurowych¹¹⁴. Już w tym roku, w Popielec, mniszki powróciły do odprawiania pacierzy zakonnych wedle rytu dominikańskiego i znów na zakończenie dnia uroczyste zaśpiewano antyfonę *Salve Regina*. Również w 1906 roku, po wizytacji biskupiej przerobiono kapitułarz, wprawiając kraty, by przystosować go do wymogów klauzury. Nowej – od września 1908 – przeoryszy, Ludwice Wysłouch udało się wiele uczynić na tym polu, mimo uciążliwości ze strony władz zaborczych. Najważniejsze, co zrobiła, to wprowadzenie wspólnotowości życia siostr, utwalenie odnowionego i zmodyfikowanego odprawiania oficjum z jutrznią o północy. Reforma była wdrażana w latach 1906-1910. Wtedy (w 1910 r.) została uroczystie przez biskupa Stanisława Zdzitowieckiego zaprowadzona ścisła klauzura. Wprawiono kraty klauzurowe. Przywrócono także dominikańskie zwyczaje liturgiczne. Wspólnota powoli się normalizowała i odradzała. Pewnym odzwierciedleniem tego były słowa papieża św. Piusa X, które wypowiedział w 1910 r. podczas audiencji prywatnej do biskupa kujawsko-kaliskiego: *Klasztor siostr dominikanek będzie rozsądnym świadkiem świętości i zakonności*¹¹⁵. Jednak na niczym nieograniczony rozwój zgromadzenie jednak musiało poczekać do chwili, gdy Polska w 1918 roku wybiła się na niepodległość. W okresie odnowy klasztoru jego kapelanami byli księża: Karol Barcz, szambelan domu papieskiego (1911-1913) i Stanisław Dziennicki (1913-1920).

Okres pierwszej wojny światowej mniszki szczęśliwie przetrwały, choć nie brakowało sytuacji groźnych, jak choćby w listopadzie i grudniu 1914 roku, gdy przez Świętą Annę kilkakrotnie przetaczał się niemiecko-rosyjski front¹¹⁶. Ostatecznie po odejściu wojsk rosyjskich wkroczyła armia niemiecka, a po kilku miesiącach żandarmeria austro-węgierska. Dominikanki przeżyły chwile grozy. Wydawało się, iż totalne zniszczenia będą nieuchronne. Doszło nawet do ewakuacji

¹¹⁴ *Un cloître dominicain. Histoire de la fondation du monastère des dominicaines de Mauléon*, Mauléon 1922, s. 169.

¹¹⁵ ADSA, R. Margulies, *Dzieje klasztoru Świętej Anny od 1869-1964 roku*, mps, s. 4.

¹¹⁶ A.M. Janukajtis, dz. cyt., s. 24-25.

konwentu: pięć dominikanek udało się do Ulesia a trzy do Chrząstowa, gdzie znalazły schronienie w dworach włościańskich¹¹⁷. W te gorące dni w klasztorze ulokował się sztab wojsk rosyjskich, który zwizytował wuj cara¹¹⁸.

Wojna dla dominikanek zakończyła się w listopadzie 1918 roku, kiedy oddziały austriackie zostały rozbrojone przez miejscową ludność (głównie młodzież) oraz Polską Organizację Wojskową. Na fali radości z odzyskania niepodległości w 1918 roku kapelan mniszek, ks. Stanisław Dziennicki wraz z młodzieżą przeniósł do klasztoru i umieścił na kracie u wejścia do kaplicy św. Anny cierniową koronę z dębowego krzyża postawionego przez bernardynów na pamiątkę powstania styczniowego¹¹⁹.

Rozwój w okresie międzywojennym

W czasie wojny nie było rekrutacji do klasztoru i gdy po śmierci ostatniej siostry z Piotrkowa, Hiacynty Lenartowicz (27 stycznia 1914) przebywało w Świętej Annie dwanaście mniszek, to w 1918 roku było ich już tylko dziewięć. W związku z tym klasztor podjął starania, aby z Krakowa sprowadzić kolejne dwie siostry. Mimo, że do nowicjatu wstąpiły kolejne kandydatki, to 4 października 1919 roku przyjechały dwie krakowskie mniszki¹²⁰: Stanisława Falkenstein¹²¹ i Janina Or-

¹¹⁷ P. Stefaniak, *Dzieje*, dz. cyt., s. 291.

¹¹⁸ ADSA, R. Margulies, *Dzieje*, dz. cyt., s. 5.

¹¹⁹ Archiwum Państwowe w Częstochowie, rps sygn. Przyrów 155.

¹²⁰ ADSA, rps A 3, Kronika SS. Dominikanek u św. Anny, cz. 1, s. 119.

¹²¹ Matka Stanisława, czyli Hermina Falkenstein była urodzoną 21 sierpnia 1875 r. w Krakowie w zacnej rodzinie urzędniczej, pochodzenia niemieckiego córką wachmana policji. Była małej postury, ale za to bardzo energiczna i żywego usposobienia. Obdarzona wybitną inteligencją, znała obce języki, niemiecki oraz francuski. Ukończyła seminarium nauczycielskie, po czym od roku 1895 uczyła, jako aspirantka w szkole klasztornej Św. Andrzeja, krakowskich klarysek, gdzie zamierzała wstąpić, lecz odmówiono jej przyjęcia. Pracowała też, jako nauczycielka rządowa Cesarstwa Austriackiego w Cieszynie. Będąc penitentką o. Piotra Żaczka OP zapoznała się z *Gródkiem* i tam też wstąpiła, otrzymując habit dnia 10 listopada 1901 r. i imię zakonne s. Stanisława Maria. Profesję uroczystą złożyła 8 grudnia 1902 r. na ręce przeoryszy h. Hiacynty Camy. Za przeorstwa M. Amaty Biernackiej (lata 1911-1914) była podprzeoryszą. W kolejnym trzechleciu pełniła urząd przeoryszy, a czas był niespokojny: trwała I wojna światowa, a Kraków ogłoszony został twierdzą. Odnaczała się wielką miłością bliźniego, gorliwością we wspólnym officjum chórowym, umiłowaniem Zakonu. Była to anielska dusza, bardzo wrażliwa, toteż wiele w życiu wycierpiała. Z wielkim talentem i wyczuciem

wat¹²². Ta ostatnia 10 grudnia 1938 roku powróciła do klasztoru krakowskiego. W 1920 r. konwent Świętej Anny składał się już z 16 mni-

piękną haftowała paramenty kościelne – haftem wysokim, złotem i jedwabiem. Przetłumaczyła też wiele dzieł z języka niemieckiego, dla potrzeb dominikanów. Jej tłumaczeniem jest także jedyna wydana po polsku książeczka o św. Zdzisławie Czeskiej, tercjarce dominikańskiej z XIII w. Dnia 3 października 1919 r., z woli generała zakonu, bł. Jacka Cormiera i na interwencję biskupa kujawsko-kaliskiego Stanisława Zdzitowieckiego, który prosił o dwie inteligentne siostry z *Gródka*, została przeniesiona do klasztoru Świętej Anny i wyjechała tegoż dnia wraz z o. Piotrem Żaczkiem i s. Janiną Orwat. Na miejsce obie mniszki dotarły 4 października 1919 roku.

Matka Stanisława nadawała się znakomicie do klasztoru Świętej Anny, gdyż będąc z natury bardzo towarzyską, mogła sprostać tamtejszym wymaganiom: przyjmowanie licznych gości z powodu pielgrzymek idących przez Świętą Annę do Częstochowy. Każdy prawie pragnął widzieć siostry, księża odprawiali Msze święte i stąd wieczny ruch i goście. Wniosła do klasztoru Świętej Anny wierne umiłowanie i przywiązanie do zakonu. Mając naturę serdeczną, zgadzała się z tamtejszymi siostrami o podobnych usposobieniach – bo to *Królewianki* – inne od Poznanianek i Galicjanek.

U Świętej Anny potrzeba było kogoś na przeoryszę, ponieważ matka Ludwika Wyslouch – wieloletnia przeorysza, nie mogła być dłużej na tym urzędzie, stosownie do nowego Prawa Kanonicznego. Matka Stanisława była kilka kadencji przeoryszą (1923-1926 i 1935-1941), podprzeoryszą i mistrzynią nowicjatu – na przemian z matką Akwiną Janukajtis. Za jej staraniem powstał II chór siostr konwerek, których przez długi czas była mistrzynią. Pod koniec życia była też archiwistką i kronikarką.

Matka Stanisława Falkenstein odeszła do Pana dnia 9 października 1947 r. przeżywszy 72 lata, w tym w zakonie 46 lat (u Świętej Anny 28). Pozostawiła po sobie jak najlepsze wspomnienie gorliwej, pobożnej, pełnej miłości i dobroci zakonnicy. Por. ADGK, Kronika 243 [H-XVI,13]; ADSA, Album Sióstr.

¹²² Siostra Janina Maria, czyli Martyna Orwat urodziła się 11 stycznia 1886 r. w Poznaniu i tam się wychowała. Ojciec jej był zegarmistrzem. Z wykształcenia była guwernantką i pracowała w tym zawodzie w prywatnych domach województwa poznańskiego. Pragnąc poświęcić się Panu Bogu wybrała ss. Dominikanki III Zakonu podejmując próbę w ich domu macierzystym w Wielosiu. Stwierdzając, że życie czynne nie jest jej drogą, wstąpiła do klasztoru *Na Gródku* w Krakowie 3 maja 1909 r. mając lat 23.

Oblóczyny miała przyspieszone, tj. dnia 8 września 1909 r. z powodu planowanego wyjazdu do Petersburga o. Piotra Żaczka (aby, jeżeli się uda otrzymać na to pozwolenie cara Mikołaja II, wybudować tam klasztor dominikanów – misję tą zlecił mu generał zakonu, bł. Jacek Cormier), który chciał przewodniczyć uroczystości obłóczyn swej córki duchowej. Mistrzynią wówczas była m. Benedykta Ćwik. Pierwszą profesję złożyła 8 września 1910 r. na ręce przeoryszy m. Hiacynty Camy. Profesję uroczystą złożyła 1 marca 1914 r. W maju 1916 r. została mianowana prokuratorką, jednak już w styczniu prosiła o zwolnienie jej z tego obowiązków, który przerastał jej siły. W roku 1919 dnia 3 października wyjechała do klasztoru Świętej Anny pod Przyrowem i przebywała tam lat 19. *Na Gródek* wróciła 10 grudnia 1938 roku.

Od początku swego wstąpienia do klasztoru była ona wzorem porządku, punktualności, dokładności, umiłowania officjum – modlitwy chórowej, samotności, milcze-

szek, w tym 5 przebywających w nowicjacie. Wówczas ich kapelanem (9 sierpnia 1920-1929) był ks. Alojzy Jatowtt, mieszczanin kowieński, wyświęcony przez biskupa Jana Cieplaka w Petersburgu w 1917 r., człowiek niezwykle dobroci i głębokiego patriotyzmu. W roku 1920 siostry przystąpiły do remontów i inwestycji w kościele i klasztorze, mimo, że bieda we wspólnocie była straszliwa (brakowało nawet mleka i sera, a cukier był na wielkie święta). Kościół otrzymał nowe okna i dach, a w klasztorze odnowiono korytarze i refektarz. W kolejnych latach zostały przeprowadzone następne udogadniające życie prace: kanalizacja klasztoru w 1925 r., elektryfikacja zespołu klasztorowego w 1936 r., rozbudowa chóru zakonnego w 1937 roku, czy też wcześniejsze remonty, podczas których wstawiono kraty w chórze muzycznym¹²³.

Obok tych codziennych spraw w klasztorze zdarzały się chwile uroczystsze, jak choćby pierwsza w historii wspólnoty wizytacja generała dominikanów Ludwika Theissinga w 1920 r., czy wizyta generała Józefa Hallera w 1922 r., który modlił się w kaplicy św. Anny i siostronom polecał sprawy Polski oraz wojska. Także prymas Polski, Sługa Boży August kardynał Hlond w 1936 r. gościł wśród wspólnoty¹²⁴.

Za przeoratu Akwiny Janukajtis, głównie zaś za Stanisławy Falkenstein, siostry przyswajały sobie i wdrażały w życie prawidła właściwe mniszkom dominikańskim. W 1932 roku zakonnice wprowadziły odnowiony brewiarz dominikański. Także w tym czasie postęp du-

nia. Była ona typową nauczycielką – lubiła bardzo pouczać innych. Z uległością i uśmiechem na miłej twarzy przyjmowała uwagi i upomnienia. Przez całe życie zakonne pomagała w westiarni. Szyla i cerowała bardzo ładnie. Zawsze dobrze mówiła o innych, broniła sławy bliźnich, szanowała kapłanów i przełożonych. Lubiła oddawać drobne usługi, wyręczając siostry w ich obowiązkach. Niechętnie opowiadała o sobie, o swoich cierpieniach i przeżyciach. Była jak cicha mrówka, która uwielbiała Boga w skrytości swego serca. Zawsze przedłużała swoje adoracje w chórze, pierwsza przychodziła i ostatnia wychodziła. Mając mocny głos, do ostatniej chwili głośno śpiewała i recytowała, będąc przy tym poważną i skupioną. Była umartwiona w jeździe i picie, nigdy nie prosiła o coś wyjątkowego, chociaż wiek i choroby nieraz ją do tego upoważniały. Cierpiała przy tym od zimna. Odeszła do Pana w piątek 9 września 1955 r., przeżywszy 69 lat, w tym 46 lat w Zakonie. Por. ADGK, Kronika Klasztoru Sióstr Dominikanek Na Gródku w Krakowie, Księga IV, Inw. 375.

¹²³ AKMCz, Dominikanki. Mniszki Św. Zakonu Kaznodziejskiego, teczka 2, luźne listy i sprawozdania z działalności przeorowsy Stanisławy Falkenstein.

¹²⁴ ADSA, R. Margulies, *Dzieje*, dz. cyt., s. 6.

chowy i intelektualny w klasztorze był znaczący. Przejawem tego było, że siostry (Stanisława Falkenstein i Imelda Garztecka) pisywały artykuły do prasy katolickiej. Warto podkreślić, że w okresie międzywojennym wspólnota dominikanek przezwyciężyła ostatecznie przeciwności będące spuścizną po czasach kasaty. Stopniowo wzrastała liczba mniszek, pokonywano także kłopoty natury materialnej i w latach trzydziestych klasztor był ośrodkiem mocno ustabilizowanego życia zakonnego. Zaliczał się do wspólnot średniej wielkości, gdyż wówczas stan osobowy konwentu nie przekraczał 30 zakonnice. Wśród nich znajdowały się siostry o ciekawych życiorysach. Na uwagę zasługuje choćby córka rabina z Warszawy, Rozariana Margulies, która w po małowniczych perypetiach (na chrześcijaństwo uwrażliwiła ją jej matka, potem jako piętnastolatka uciekła z domu, została ochrzczona, znalazła się w Krakowie pod opieką ks. Ludwika Torbusa pijara, który ją adoptował, a potem jako wiejska nauczycielka zetknęła się z dominikankami) czy s. Assumpta Wróblewska, córka emigrantów, mieszkanka Pensylwanii, która do Polski (a była niezwykle urodziwa) przyплыnęła w poszukiwaniu męża... Należy także wspomnieć, że we wspólnocie wówczas żyła siostra Angelika Renke (1905-1942), wybitna przedstawicielka polskiej współczesnej mistyki monastycznej nurtu chrystocentrycznego¹²⁵. Obecność wymienionych mniszek oraz

¹²⁵ Siostra Angelika Maria, czyli Zofia Irena Renke urodziła się 27 października 1905 roku w Piotrkowie Trybunalskim, w mającej patriotyczne tradycje rodzinie urzędnika pocztowego Ignacego Renke i jego małżonki Marii z Podmuničkih. Była absolwentką kierunku historycznego i pedagogicznego na Uniwersytecie Warszawskim. Zaangażowana w sprawy społeczne, charytatywne i polityczne ojczyzny, Zofia Irena Renke, ponaglana głosem wewnętrznym, w trzydziestym roku życia wstąpiła do klasztoru Świętej Anny. Obleczona dnia 13 września 1936 r. otrzymała imię zakonne s. Angelika Maria. Już w nowicjacie doznawała pierwszych przeżyć mistycznych. Profesję złożyła 24 września 1937 roku, a śluby wieczyste równo w trzy lata później.

Życie duchowe siostry Angeliki obdarowane zostało charyzmatem rozważania Bożego Miłosierdzia. Ofiarując Bogu swą wolę pragnęła pokochać Go najmocniej i jako *oddana Bożej łasce* – szukać tylko Jego. Dostępując licznych wewnętrznych objawień rozważała miłość Jezusa, do którego zwracała się poufale: *Moim jesteś*. Czując potrzebę pocieszenia Bożego Serca i wynagrodzenia Mu krzywd dawała dowody miłości, przyjmując z głębokim poddaniem się Bożej woli ciężką chorobę płucną i oddając swe życie. Do intencji mistycznej ofiary miłości dodała ojczyznę i rodzinę, tak bardzo doświadczoną przez wojnę. Dar życia s. Angeliki został przez Boga przyjęty: *Możesz czerpać z wszystkich skarbów Mojego życia, miłości i śmierci*. Radując się oraz cierpiąc z Chrystusem niebawem podpadła na zdrowiu. Nie leczona

wielu innych, gwarantowało w klasztorze atmosferę zreformowanego życia zakonnego, gdzie ideał dominikański był bardzo wysoko ceniony i realizowany wedle możliwości, jakie niosły ze sobą miejscowe warunki.

Klasztor podczas II wojny światowej

Codzienny rytm życia wspólnoty zrujnował wybuch wojny w 1939 roku. Już z początkiem września samoloty niemieckie nisko latały nad klasztor, jednak nie ostrzeliwały go. Mimo to mniszki w obawie bombardowania przebywały na parterze nie decydując się wracać do cel na piętrze. Od początku klasztor znajdujący się przy drodze wiodącej z Częstochowy w kierunku Jędrzejowa i Kielc zapełniali kolejno przybywający uciekinierzy. Zostali oni (wśród nich także uciekające z Częstochowy zmartwychwstanki, które 3 września nocowały w klasztorze¹²⁶) wpuszczeni przez dominikanki za klauzurę¹²⁷. Wypełniali także każde nieklauzurowe klasztorne pomieszcze-

choroba płuc rozwinęła się tak dalece, że siostra znalazła się w sanatorium-szpitalu na Białym Prądniku w Krakowie. Tam znosząc ogromne cierpienia i udręki *pożerana pragnieniem Bóstwa* zmarła 22 maja 1942 roku z dala od klasztoru, który tak bardzo kochała, a w którym tak krótko przyszło jej żyć. Pozostała po niej opinia świętości i pamięć nadzwyczajnych łask życia mistycznego, a także bogata spuścizna pisarska tej uzdolnionej literacko mniszki: *Dziennik duchowy, Rozmyślenia nad tekstami Pisma Świętego, Droga krzyżowa dla dusz zakonnych, Rozważania o Duchu Świętym, refleksje o Matce Bożej, szkice o różańcu oraz korespondencja*. Do dziś trwa wśród dominikanek przekonanie o jej świętości i nadprzyrodzonych darach. Od kilku lat trwają prace nad przygotowaniem opracowania krytycznego dziejów s. Angeliki i jej spuścizny duchowo-literackiej. Por. ADSA, Album Sióstr; P. Stefania k, *Biała mniszka Siostra Angelika Maria Renke OP (1905-1942)*, „Salwator”, 6: 2005, Kraków, s. 10-11; tenże, *Siostra Angelika Renke OP (1905-1942)*, „Via Consecrata”, 88: 2006, s. 43-47; tenże, *Siostra Angelika Renke OP (1905-1942)*, „Posłaniec Serca Jezusowego”, 10: 2002, Kraków, s. 26-27; tenże, *Splnim svoje poslanie. Sestra Angelika Mária Renke (1905-1942)*, „MRosa”, Bratislava, 9: 2005, s. 26-27; tenże, *Oddana łasce Bożej*, „Źródło”, 28: 2002, Kraków, s. 16; M. Urbaniak, *Bieg do świętości 100-lecie urodzin s. Angeliki Zofii Renke*, „Niedziela”, 48: 2005.

¹²⁶ List adresowany do autora od archiwistki Prowincji Warszawskiej Zgromadzenia SS. Zmartwychwstaniek, s. Tarsylli Krymowskiej datowany w Kętach 22 maja 1997 r.
¹²⁷ Kodeks prawa kanonicznego z 1917 r. mówił o zawieszeniu praw klauzury papieskiej obowiązujących mniszki w okresie wojny. Na tej podstawie bez porozumiewania się z władzą duchowną zakonnice kontemplacyjne mogły w razie konieczności same opuszczać klauzurę a także w jej obręb wpuszczać osoby, by w niej przebywały na pewien czas, kiedy to okazało się konieczne. Stąd też w 1939 r. mogli w klauzurze

nie. Siostry spieszyły im z pomocą, zwłaszcza gdy idzie o wydawanie posiłków. Kronika klasztoru oraz tradycja domowa mówią o tym jak dominikanki ze swych skromnych zapasów ratowały posiłkami zgłodniałe rzesze uciekinierów. Tak licznie wydawały żywność, że same się dziwiły jak to się dzieje, iż jeszcze coś do jedzenia w klasztorze się znajduje. To jakby rozmnożenie żywności przypisywane było wstawiennictwu św. Anny. Wojska niemieckie zajęły Świętą Annę już 4 września 1939 roku. Od razu rozpoczął się terror. Żołnierze frontowi dopuszczali się zbrodni. Jeszcze tego samego dnia dokonali spośród uciekinierów selekcji i rozstrzelali pod klasztornym murem 28 mężczyzn, u których znaleźli brzytwy, nożyki, żyłtki oraz scyzoryki uznane przez hitlerowców za broń. Z ustnego przekazu, który nie jest w pełni weryfikowalny, wiemy, że siostry słyszały strzały, gdy został zabity między innymi żołnierz polski, który został potem pochowany na dziedzińcu zewnętrznym klasztoru obok kaplicy św. Anny.

Wkrótce zakonnice zostały powiadomione, że mają opuścić w przeciągu jednego dnia klasztor, gdyż ma zostać on zajęty na potrzeby Wehrmachtu. Wówczas z dowódcą wojskowym rozpoczął pertraktacje kapelan klasztoru, o. Piotr Rudolf Żaczek. Znał on biegle język niemiecki gdyż był Morawianinem. Jemu oraz przeoryszy Stanisławie Herminie Falkenstein, która także bardzo dobrze władała językiem niemieckim, udało się wynegocjować pozostawienie dominikanek na miejscu. Jednym z argumentów było to, że siostry są mniszkami kontemplacyjnymi i nie mają styczności ze światem zewnętrznym.

Uniknęły zatem wysiedlenia w 1939 roku, jednak wszystkie nieobjęte klauzurą pomieszczenia klasztorne, przybudówki oraz kapelania zostały zajęte przez wojskowych niemieckich. Dominikanki zostały przez Niemców niejako uwięzione w swym klasztorze, gdyż mało kto miał odwagę przybywać do nich, gdyż nawet rozmównice były pozajmowane przez hitlerowców. To przykre sąsiedztwo na swój sposób okazało się dla dominikanek opatrnościowe, gdyż okupanci nie nękali zakonnic. Jednak w momencie, kiedy mniszkom polecono wykonać

klasztoru Świętej Anny przebywać uchodźcy i to zarówno kobiety, jak i mężczyźni oraz dzieci. Także po zajęciu przez Niemców kapelania w obrębie klauzury mieszkał kapelan klasztoru. Historia z wpuszczaniem osób do klauzury powtórzyła się po powstaniu warszawskim. Pozostaje jednak faktem, że w Świętej Annie nie zaszła potrzeba, aby same mniszki zmuszone były złamać klauzurę, gdyż uniknęły wysiedlenia oraz wywózki na roboty do Niemiec.

fotografie do kenkart powstała obawa, że wspólnota może zostać wywieziona do Niemiec na roboty, tym bardziej, iż w klasztorze przebywało wiele młodych siostr¹²⁸.

Choć mniszki stale przebywały w murach klasztoru, to niektóre z nich (na pewno matka Antonina Gacka oraz prawdopodobnie przeorysza Stanisława Falkenstein, która stała na czele klasztoru do 1941 r.) zaangażowały się w ruch oporu i wspierały partyzantów. Zachowała się informacja o ich pobycie na terenie ogrodu klauzururowego. Jednak z uwagi na konspirację nie dochowały się żadne dane o udziale mniszek w podziemiu.

Poprzez cały okres wojny zgromadzenie cierpiało biedę z powodu ograniczonej ilości żywności i opału, jednak mimo to siostry ochotnie spieszyły potrzebującym z pomocą. Zilustrowaniem życzliwości dominikanek niech będzie wspomnienie piszącego te słowa, który z opowieści swej matki wie, że w 1943 r., kiedy było niebezpiecznie i młodzieży groziła wywózka, to mniszki ją przyjęły na kilka dni do swego domu gościnnego, nim ona wraz z jednym z dominikanów (Romualdem Kosteckim), wyjechała zaopatrzona w ówczesny rarytas – chleb ze smalcem – z klasztoru do Krakowa, a stamtąd udała się przez Lwów do znajomych zakonnic ze zgromadzenia św. Józefa na Kresy południowo-wschodnie; przebywała też w olbrzymim klasztorze dominikanów w Podkamieniu, gdzie mieszkał jej spowiednik, Rozarian Brunak.

Także mocno dały się mniszkom we znaki trudności aprowizacyjne w 1944 roku, kiedy przyjęły do klasztoru rodziny wysiedlone z Warszawy oraz 11 warszawskich zmartwychwstank. Bowiem po kapitulacji powstania warszawskiego siostry z tego apostolskiego zgromadzenia nauczającego z domu przy ulicy Krasieńskiego 31 na Żoliborzu zmuszone przez Niemców opuścić musiały stolicę i wraz z innymi wygnańcami udały się przez obóz przejściowy Pruszków do Częstochowy. W domu zmartwychwstank w Częstochowie, które same były wysiedlone w 1942 r. ze swego klasztoru do budynku zastępczego, dokąd je skierowano nie było warunków na zamieszkanie zbyt dużej

¹²⁸ AKMCz, Dominikanki. Mniszki Św. Zakonu Kaznodziejskiego, teczka 2, list z 1942 r. przeoryszy Akwiny Janukajtis do biskupa Teodora Kubiny, w którym wyraża ona niepokój w związku z przygotowaniem przez Niemców nowych dokumentów dla zakonnic oraz wyraża zapytanie, co ma uczynić z danymi dwóch zakonnic, których nie można z powodów ich pochodzenia ujawnić.

liczby siostr, w tym wysiedlonych z różnych domów zakonnych jak choćby z Poznania (z samej Warszawy przybyło ponad sto siostr z trzech domów), gdyż samo miejscowe zgromadzenie zostało przeniesione ze swego klasztoru i otrzymało obiekt zastępczy. Z pomocą zatem, dzięki staraniom biskupa częstochowskiego Teodora Kubiny warszawskim siostram Zmartwychwstania Pańskiego przyszły dominikanki, które przyjęły, ugościły i zaopiekowały się grupą jedenastu siostr. Osiem z nich zamieszkało wedle tradycji klasztoru świętowaniańskiego na terenie nowicjatu bowiem to miejsce uchodziło za bardziej bezpieczne albowiem część klasztoru (poza klauzurą) zajmowali żołnierze rosyjscy lub ukraińscy w służbie Wehrmachtu. Były to siostry: Bogusława Zofia Chmielowska (1913-1989), Celsa Maria Car (1909-1977), Maria Concetta Wanda Sikorska (1902-1988), Izabela Stanisława Trzaska-Durska (1894-1977), Maksyma Wiśniewska (1912-1961), Olga Stefania Zwęgodzka (1911-1996), Maria Paula Józefa Dąbrowska (1901-1990) i Wawrzyna Marianna Motyczyńska (1902)¹²⁹. Zmartwychwstanki mieszkały za klauzurą od początku października 1944 r. do końca marca 1945 r., a następnie wróciły do swoich domów zakonnych. Ponadto trzy siostry zamieszkały na kapelanii u ojca Piotra Żaczka, mianowicie: Blanka Skorupińska (1907-1998), Eleonora Ratajszczak (1905-1993) i Eustachia Lapińska (1903-1987). Mieszkające poza klauzurą zmartwychwstanki pomagały w pracach przy kościele i do 3 maja 1945 powróciły do swego zgromadzenia¹³⁰.

¹²⁹ Lista podana przez s. Tarsyllę Krymowską w liście z Kęt z 21 grudnia 2009. Różni się ona od listy podanej 27 kwietnia 1997 r. przez s. Marię Euzebię Wójcik która wymienia siostry: Buczkiewicz Stanisławę, s. Bożennę, ur. 28.03.1880; Car Marię, s. Celsę, ur. 16.08.1909; Chmielowską Zofię, s. Bogusławę, ur. 01.03.1913; Dąbrowską Józefę, s. Marię Paulę, ur. 14.03.1901; Trzaskę-Durską Stanisławę, s. Izabelę, ur. 31.08.1893; Motyczyńską Mariannę, s. Wawrzynę, ur. 14.09.1902; Sikorską Wandę, s. Concettę, ur. 15.02.1902; Skorską Komelię, s. Laurentę, ur. 13.11.1884; Winiewską Maksymę, s. Maksymę, ur. 10.04.1912 i Zwęgodzką Stefanię, s. Olgę, ur. 12.03.1911. Siostra Wójcik i s. Krymowska w 1997 r. pisały zgodnie, że do Świętej Anny przyjechało 10 zmartwychwstank, a w 2009 r. s. Krymowska podała spis jedenastu zakonnic swego zgromadzenia, które przebywały u dominikanek.

¹³⁰ Archiwum Prowincjalne Zgromadzenia Sióstr Zmartwychwstank w Kętach, mps sygn., J II 1a/S, S. M. Concetta Sikorska CR, Releacja z okresu okupacji niemieckiej w latach 1939-1955; tamże, Teczki personalne zakonnic, rps sygn., Pr W I II 5a; J/II 5c; XII; Pr W I II 5b; L. Mi s t e c k a CR, *Zgromadzenie Sióstr Zmartwychwstania Pańskiego w czasie powstania warszawskiego*, Lublin 1980, *passim*. Wiadomości uzupeł-

Druga wojna światowa skończyła się w Świętej Annie 16 stycznia 1945. Siostry i klasztor szczęśliwie ocalały. Wyzwolenia doczekały na czele z przeoryszą Akwiną Janukajtis 22 profeski, 3 nowicjuszek i 1 kandydatka.

Jednak ostatnie dni wojny i tygodnie po wyzwoleniu były bardzo niespokojne. Wedle świadków mniszki w połowie stycznia 1945 r. przygotowały się na śmierć¹³¹. Żołnierze sowieccy weszli za klauzurę w poszukiwaniu Niemców i słoniny. Przy okazji dokonali wielu zniszczeń oraz kradzieży. Odgrążali się, że jeszcze powrócą, jednak tego nie uczynili, gdyż poginęli w strzelaninie między nimi a rosyjskimi żołnierzami w służbie Hitlera.

Przez cały czas wojny, mimo trudnej sytuacji do klasztoru zgłaszały się kandydatki, odbywały się obłóczyny i profesje. Podczas wojny (w latach 1942-1945) wstąpiło do klasztoru 6 kandydatek, z których nie wytrzymała postulantka Maria Wolnicka. Natomiast nowicjuszką Anna Jodłowska z woli biskupa, który zabronił dopuszczać ją do profesji musiała opuścić klasztor już po wyzwoleniu.

W czasie wojny uroczyste śluby zakonne złożyły mniszki: Angelika Renke (24 września 1940 r.), Joanna Lalik i Henryka Piekarska (obie 24 maja 1942 r.), obleczone zostały: Katarzyna Malec, Anna Jodłowska i Wirginia Krawczyk (8 grudnia 1943 r.) oraz Alberta Pietruszka (2 lutego 1944)¹³².

nione relacjami pisemnymi s. Marii Euzebiei Wójcik z klasztoru w Warszawie, ul. Bałuckiego 6 z dnia 27 kwietnia 1997 r. oraz s. Tarsylli Krymowskiej z klasztoru w Kętach z 20 kwietnia 2010.

¹³¹ Informacja od s. Pauli Grajewskiej, przekazana autorowi artykułu o momencie wstąpienia do klasztoru Świętej Anny M. Reginaldy Biernat, która w styczniu 1945 r. stała się w klasztorze. Przybyła pieszo z Częstochowy na sankach wioząc swoją wyprawę, a z drugiej strony do Świętej Anny wkraczała Armia Czerwona. Kandydatka została powitana przez siostry ze zdziwieniem i lękiem. Mniszki oznajmiły jej, że szykują się na śmierć i sugerowały przybyłej, aby ratowała się ucieczką. Ta zaś odparła, że chce razem z siostrami dzielić ich los i wraz z nimi umrzeć.

¹³² ADSA, Księga obłóczyn i profesji SS. Dominikanek kontemplacyjnych u Św. Anny Roku P. 1905; AKMCz, Dominikanki. Mniszki Św. Zakonu Kaznodziejskiego, teczka 2, korespondencja biskupa częstochowskiego Teodora Kubiny z roku 1945 w sprawie wydalenia nowicjuszek i reprimenda dla przeoryszy Akwiny Janukajtis za opóźnianie profesji pozostałych trzech nowicjuszek z uwagi na problemy z Jodłowską, która wcześniej przebywała u dominikanek czynnych w Białej Niżnej a potem u dominikanek *Na Gródku* w Krakowie.

Czasy reżimu komunistycznego

W trudnych powojennych latach władza w klasztorze spoczywała w rękach wieloletniej (za papieskim pozwoleniem) przeoryszy, Agnieszki Kikówny (1899-1984)¹³³. Jej to wspólnie z prowincjałem Bernardem Przybylskim, udało się zmienić prawną przynależność klasztoru, który w 1949 roku przeszedł pod jurysdykcję polskiej prowincji dominikanów; wcześniej był zależny – najpierw od biskupa kujawskiego, następnie od 1925 roku częstochowskiego¹³⁴.

W roku 1950, w ramach przemian społecznych zachodzących w Polsce utworzono, po zlikwidowaniu instytucji służących, kategorię sióstr zewnętrznych (kołowych), oddających się zewnętrznej posłudze klasztoru. W 1954 roku w klasztorze doszło do niepewności, czy nie zostanie on wysiedlony: otóż siostry dostały poufną informację, że likwidowane będą klasztory na terenie województwa stalinogrodzkiego, co też się stało w ramach akcji X2 wysiedlania do obozów pracy zakonnic śląskich¹³⁵ i, że klasztor w Świętej Annie też ma być zamknięty. Wówczas przeorysza zdecydowała się zniszczyć wiele z akt

¹³³ Matka Agnieszka, czyli Teresa Kikówna, córka Ludwika i Heleny z domu Siwówówna, urodziła się 22 listopada 1899 r. w Walichnowach koło Wielunia. Jako dziecko dotknięta była chorobą kostną. Edukację podjęła na pensji Pani Steinbock we Włocławku, gdzie zdała maturę. W 1919 r. idąc w ślady starszej siostry Leokadii wstąpiła do klasztoru dominikanek w Świętej Annie. Tam została obleczona w 1920 r. a pierwszą profesję złożyła 6 czerwca 1921 roku. W roku 1924 w dniu 7 sierpnia na ręce przeoryszy Stanisławy Falkenstein złożyła śluby wieczyste. Ta zdolna młoda mniszka szybko została mistrzynią nowicjatu (1933-1942), kantorką, drugą organistką oraz mistrzynią sióstr konwerek. Od 1939 była konsyliarką a 29 kwietnia 1946 roku została wybrana przeoryszą, by za zezwoleniem Stolicy Apostolskiej pełnić ten urząd w trudnych czasach stalinowskich przez pięć kadencji. Umiłowała matka Agnieszka liturgię dominikańską, ale jako kobieta światła umiała pogodzić się z reformą posoborową w liturgii. Szeroko, bowiem patrzyła na świat i jego problemy. Otwarta na wyzwania epoki brała udział w zjazdach przelożonych klasztorów klauzurowych. W latach 1964-1967 była przeoryszą klasztoru dominikanek *Na Gródku* w Krakowie. Po powrocie i przezwyciężeniu choroby zajęła się rekonstrukcją klasztornej kroniki i uporządkowaniem archiwum klasztorowego. Ta skupiona i miłująca ukryte życie mniszka, kobieta o ogromnej intuicji, wielkiej kulturze, takcie i błyskotliwej inteligencji zmarła po trzytygodniowej chorobie 9 grudnia 1985 roku pozostawiając po sobie przez długie lata pamięć niezwyklej zakonnicy i wybitnej przełożonej.

¹³⁴ ADSA, Dekret generała zakonu dominikanów Emanuela Suareza z 29 czerwca 1949 roku, nr dziennika podawczego kurii generalnej zakonu 172.

¹³⁵ Zob. A. M i r e k, *Represje wobec sióstr zakonnych w PRL. Obozy pracy dla zakonnic (1954-1956)*, Lublin 2005.

klasztornych a mniszki żyły w stałej gotowości wywiezienia. Także nowicjuszki, którym latem oznajmiono, że mogą wrócić do domów tego nie uczyniły, chcąc dzielić swój los z całym zgromadzeniem¹³⁶. Alarm jednak okazał się przedwczesny: nikt nie zamierzał likwidować klasztoru. W tym czasie stał się on miejscem pobytu dla dawnej przeoryszy (jeszcze z czasów wojny) z *Gródka*, matki Konstancji Dolleżił. Według bardzo skąpych zapisów w Kronice klasztornej przebywała ona w klasztorze świętoanieńskim w latach 1954-1960. Kronikarka z klasztoru krakowskiego tak odnotowała informacje o tym pobycie: *I czerwca 1954 r. wyjechała M. Konstancja (Michalina) Dolleżił do klasztoru Św. Anny pod Przyrowem, na półroczny zdrowotny odpoczynek. Udała się tam za pozwoleniem udzielonym jej przez Przewodniczącego Episkopatu Ks. Bpa Michała Klepacza. Klasztor Św. Anny okazał nam wiele pomocy i serca, ofiarując bezinteresowną gościnę dla wyczerpanej pod niejednym względem Matki Konstancji. Ponieważ pobyt w klasztorze Św. Anny sprzyjał regeneracji jej sił, pozostała tam dłużej*¹³⁷.

Tymczasem mimo programowej ateizacji wojującego socjalizmu w Polsce nie został zahamowany dopływ nowych powołań ani w latach stalinowskich, ani później i konwent rozwijał się pomyślnie. Do klasztoru zaczęły wstępować kandydatki z terenów całej Polski, częstokroć posiadające wyższe wykształcenie i doświadczenie zawodowe. Z grupy kolejnych wstępujących w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX w. należy wymienić choćby siostry: Paulę Grajewską, Amatę Seip, Beatę Chodkowską czy Magdalenę Cwudzińską. Pierwsza z nich była osobą niezwykle. Urodziła się w Kownie 21 grudnia 1930 roku w żmudzkiej rodzinie szlacheckiej. Po repatriacji do Polski studiowała w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim filozofię i uchodziła za niezwykle zdolną oraz zapowiadającą się studentkę. Zrezygnowała jednak z kariery naukowej i wstąpiła do klasztoru, gdzie 19 kwietnia 1953 roku otrzymała habit, a profesję złożyła 25 kwietnia 1954 roku. Śluby wieczyste natomiast składała równo w trzy lata później. Jako ktoś bardzo zdolny, o szerokich horyzontach myślowych

¹³⁶ Informacje na temat tamtych dni pochodzą ze wspomnień sióstr: Ludwika Sobczak, Pauli Grajewskiej i Ancilli Tadeusiak, które wówczas znajdowały się na etapie formacji w nowicjacie.

¹³⁷ ADGK, Kronika klasztorna, r. 1954.

i artystycznej duszy, a także wysokiej kulturze osobistej zapisała niezwykle kartę w dziejach zakonu. Najpierw na zlecenie prowincji przełożyła z łaciny i francuskiego odnowione, posoborowe konstytucje mniszek dominikańskich (w tym celu wyjechała do francuskich klasztorów w Prouilhe i Lourdes) a następnie używany do dziś wśród dominikanów podręcznik filozofii. Wzięła także czynny udział w fundacji klasztoru dominikanek w Radoniach, gdzie była wikarią przeoryszy. W 1999 roku powróciła do Świętej Anny i zmarła nagle 4 marca 2005 roku zachowując po sobie pamięć zakonnic wielkiego formatu¹³⁸.

Natomiast przeorysza Agnieszka Kikówna znana była z szerokiego spojrzenia na życie klauzurowe i w momencie, gdy w Polsce zapoczątkowano konferencje wyższych przełożonych zakonnych zaczęła w nich uczestniczyć. Tym sposobem doprowadziła do większego otwarcia na ogólnozakonne problemy. Ją to 23 czerwca 1964 r. dominikanki z krakowskiego klasztoru *Na Gródku* wybrały na trzy lata swą przeoryszą, aby zażegnała nabrzmiały tam kryzys.

W Świętej Annie posoborową reformę liturgiczną, a także sposobu życia zakonnego, nową liturgię kościelną, wprowadzano za przeoratu (1962-1968) Reginaldy Biernat i jej następczyni Alberty Pietruszki. Za tej pierwszej zrównano mniszki w prawach poprzez likwidację chóru konwerek a w 1972 roku za przeoratu drugiej wprowadzano za aprobatą prymasa Kardynała Stefana Wyszyńskiego, który był z wizytą w klasztorze 21 września 1969 roku, po raz pierwszy w Polsce odnowiony brewiarz w polskiej wersji językowej, przygotowany w głównej mierze dzięki trudowi translatorskiemu jednej z mniszek, Pauli Grajewskiej. Klasztor Świętej Anny należał do grupy pierwszych klasztorów klauzurowych w Polsce, gdzie została zainicjowana reforma soborowa. Wiele wkładu w dzieło włożyli polscy dominikanie pomagający siostrom, których spora grupa entuzjastycznie odniosła się do zmian, wcielać w życie nowe rozwiązania, niejednokrotnie dopiero eksperymentowane. Reformy, które niosły decyzje soborowe, w klasztorze przyjęły się stosunkowo szybko, mimo głębokiego przywiązania mniszek, głównie do tradycyjnej wykonywanej po łacinie liturgii gregoriańskiej. W wyniku zmian uległy modyfikacji niemal wszystkie sfery życia w klasztorze. Przykładowo: zniknęły płócienne

¹³⁸ P. Stefaniak, *Dzieje*, dz. cyt., s. 355-356.

zasłony z krat, nocna jutrznia odprawiana jest już nie każdej nocy, złagodzone posty i ćwiczenia duchowne. Przebudowie uległo jeszcze wiele innych aspektów życia, jednak nie prowadziło to do rozluźnienia sposobu funkcjonowania wspólnoty¹³⁹.

W tym czasie mniszki podjęły pierwszą z prób, tym razem nieudaną, powołania nowej wspólnoty klauzurowych dominikanek. W 1971 roku trzy siostry (Anna Kowalczyk, Bogumiła Gębala i Hiacynta Janik) wyjechały do Józefosławia pod Warszawą. Ten klasztor miał wpisywać się w plan Prymasa Tysiąclecia Stefana kardynała Wyszyńskiego, aby opleść stolicę łańcuchem duchowego wsparcia w postaci sieci domów modlitwy i pracy intelektualnej. Jednak dominikanki natrafiły na niespotykane trudności i przeorysza Alberta Pietruszkówna¹⁴⁰ wycofała siostry z tej placówki w 1973 r.¹⁴¹

Ta sama wybitna przełożona w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych włożyła ogromny wysiłek w intelektualny i duchowy rozwój wspólnoty. Ona też troszczyła się o budynki klasztorne, prowadząc liczne niezbędne remonty, dokonując udogodnień i przeróbek.

W latach siedemdziesiątych, gdy społeczeństwo próbowało zrzucić jarzmo komunistycznej niewoli, klasztor w Świętej Annie pod rządami dwóch kolejnych przeorysz, Alberty Pietruszki i Ludwika Sobczak, współpracował z Komitetem Obrony Robotników i pomagał wyrzucenym w 1976 roku z pracy robotnikom z Radomia. W klasztorze między innymi odbyło się pięć spotkań osób z laikatatu chrześcijańskiego pozostającego w opozycji wobec władzy państwowej¹⁴².

¹³⁹ Tamże, s. 297-298.

¹⁴⁰ Matka Alberta, czyli Jadwiga Pietruszka urodziła 5 czerwca 1923 w Jarosławiu. Po zdaniu matury na tajnych kompletach u nazaretanek częstochowskich wstąpiła w lipcu 1943 roku do klasztoru w Świętej Annie. Habit przyjęła 2 lutego 1944, śluby wieczyste złożyła 10 maja 1950. Mimo słabego zdrowia ogromnie gorliwa w życiu zakonnym. Dzięki zaletom ducha i rozumu już wkrótce po profesji pomagała w formacji sióstr, a od roku 1961 powierzono jej obowiązek mistrzyni nowicjatu sióstr chórowych, konwerek i sióstr zewnętrznych.

W latach 1968-1977 oraz 1983-1989 była przeoryszą klasztoru. Potem aż do swej śmierci pełniła funkcję wikarii w powstającej fundacji w Radoniach, do której powstania i rozwoju ogromnie się przyczyniła. Zmarła wyczerpana długotrwałą chorobą dnia 20 października 1991 r. w szpitalu w Krakowie-Nowej Hucie. Została pochowana w klasztorze Świętej Annie.

¹⁴¹ P. Stefania, *Dzieje*, dz. cyt., s. 341-343.

¹⁴² Informacja udzielona autorowi przez s. Dominikę Sokółowską, profeskę klasztoru Świętej Annie.

Przez lata istnienia w Polsce socjalizmu klasztor utrzymywał kontakty z żyjącymi w konspiracji dominikankami na Węgrzech i w Czechosłowacji. Tamtejsze siostry, zwłaszcza Czeszki, przyjeżdżały do Świętej Annie, otrzymywały habity i mogły przez jakiś czas „wtopić się” we wspólnotę, побыć oficjalnie dominikańską mniszką. Dla nich miało to ogromne znaczenie, ważne też było to i dla podtrzymania życia zakonnego w ich krajach. W 1992 roku natomiast, gdy pojawiła się realna możliwość odrodzenia życia zakonnego w Czechach siostry wyraziły zgodę, aby jedna z nich, s. Zdzisława Szymczyńska, wniosła wymierny wkład do powstającej w Pradze wspólnoty mniszek. Także siostry z klasztoru Św. Józefa w Wilnie, przebywały w klasztorze Świętej Annie, bądź to z krótką wizytą, by zobaczyć jak funkcjonuje ustabilizowany konwent, bądź w celu odbycia części swego nowicjatu kanonicznego. Należy tutaj wspomnieć o tym, że w Świętej Annie przebywała najpierw nowicjuszka, s. Faustyna Anna Ilewicz, następnie, po kilku latach, nowicjuszka, s. Katarzyna Tatjana Łazarenko. Ponadto świętoanińska profeska, s. Józefa Wolińska spędziła pewien czas w Mińsku na Białorusi, gdzie pomagała w zorganizowaniu życia zakonnego w istniejącej tam przez kilka lat filii klasztoru wileńskiego. Natomiast białoruska siostra, Dominika Irena Sobolewska przez pół roku przebywała w klasztorze Świętej Annie.

W Kronice klasztornej z lat 1994-1996 zapisano, że 18 stycznia 1996 roku przybyły do Świętej Annie siostry z Węgier, z klasztoru Matki Bożej Różańcowej w Tápiószentmárton. Było ich sześć, w tym dwie profeski czasowe, Agnes Viz (prof. 30 kwietnia 1994) i Martina Petho (prof. 14 września 1995), jedna nowicjuszka, Anna Kunos (obleczona w marcu 1995 roku) i trzy postulanki (Ildiko Dobos, Orsolya Tamas i Eva Mellau)¹⁴³. Ich przełożona, s. Margit Molnar prosiła o możliwość ich pobytu w Świętej Annie przez rok. Jednak klasztor nie wyraził zgody na tak długi okres ze względu na wielkie trudności językowe praktycznie uniemożliwiające formację. W dniu 21 marca 1996 wróciła na Węgry s. Agnes z zamiarem wystąpienia z zakonu. Pozostałe siostry wyjechały

¹⁴³ Informacja o danych personalnych dominikanek, które przyjechały z Węgier do Polski pochodzi od sióstr: Marii Dominicy Nagybelteki oraz Ilony Szegedy i została uzyskana podczas rozmowy przeprowadzonej 24 lipca 2008 r. w ich klasztorze *Rosarium* w Gód na Węgrzech. Z tej grupy w klasztorze mniszek dominikańskich w Riestelage w Niemczech przebywają dwie siostry, mianowicie Anna Kunos i Veronika Dobos. Reszta sióstr zrezygnowała w różnych okresach z życia zakonnego.

z Świętej Anny 27 kwietnia 1996. Znalezieniem odpowiedniego dla nich klasztoru miała się zająć Komisja Mniszek oraz Promotor Generalny. Ostatecznie zdecydowano, że Węgierki odbędą formację w niemieckim klasztorze dominikanek w Klausen, którego wspólnota zadeklarowała podjęcie dotąd niezrealizowanej fundacji na Węgrzech.

Tymczasem jedna z postulantek z Tápiószentmárton, Orsolya Tamas, po opuszczeniu tamtejszej wspólnoty, 14 września 1996 roku wstąpiła do klasztoru Świętej Anny i po kilku dniach rozpoczęła postulat. Przedtem miesiąc przebywała w krakowskim klasztorze *Na Gródku*, ucząc się języka polskiego. W dniu 9 grudnia 1997 Orsolya rozpoczęła nowicjat, przyjmując habit i zakonne imię s. Margit Maria. Wobec bardzo dużych trudności w swej formacji opuściła klasztor 29 czerwca 1998¹⁴⁴. Później była mniszką w dominikańskim klasztorze we francuskim Dax.

Wraz z otwarciem na ogólnozakonne sprawy zgromadzenie w Świętej Annie pomyślnie się rozwijało: pod koniec kadencji przełożeńskie Alberty Pietruszki w 1989 roku konwent osiągnął największą w dziejach świętoanieńskiego klasztoru liczbę 45 mniszek, więc rozpoczął on realizację nowej fundacji dominikanek klauzurowych w podwarszawskich Radoniach. Ta fundacja była oczekiwana już od lat przez kolejne pokolenia powojennych mniszek z tego klasztoru.

Czasy najnowsze

Zakonnice w latach dziewięćdziesiątych XX wieku zaczęły wносить wymierny wkład we współpracę z innymi klasztorami dominikanek z Europy Środkowej. Było to możliwe po przemianach politycznych zarówno w Polsce, jak Czechosłowacji, Węgrzech czy Litwie. Kolejne przeorysze brały udział w corocznych zjazdach przełożonych klasztorów mniszek dominikańskich krajów Europy Środkowej i Wschodniej, organizowanych od roku 1995 w kolejnych klasztorach tego regionu. Dwa takie międzynarodowe spotkania odbyły się w klasztorze Świętej Anny: we wrześniu 1996 oraz w czerwcu 2002.

Ponadto w ramach więzi międzyklasztornych jedna z sióstr, Gabriela Budzyńska, przez trzy lata ubogacała swą osobą wspólnotę mniszek dominikańskich od Wieczystego Różańca w Fatimie w Portugalii. Nawiązały się także bliższe kontakty z innymi klasztorami, które sio-

stry odwiedzały na dłuższy czy krótszy czas. Także w Świętej Annie przyjmowano chętnie siostry z innych domów. I tak np. przez pewien czas przebywała tu w związku z planami przejścia przez klasztor fundacji na Słowacji, którą zapoczątkowały siostry krakowskie, tamtejsza profeska, Hyacinta Martoňaková.

Okres transformacji ustrojowej – po 1989 roku – zaznaczył się w Świętej Annie licznymi remontami generalnymi, tak kościoła – odwodniono i wzmocniono fundamenty, pospinano klamrami popękane mury, odrestaurowano bezcenne barokowo-rokokowe wnętrza – jak i klasztoru. Prace te w większości wykonano za przeoryszy Dominiki Sokołowskiej, pełniącej urząd w latach 1989-1998, lecz i następna przełożona, Ludwika Sobczak prowadziła prace remontowe wewnątrz świątyni (kaplica św. Anny i ołtarze boczne w nawie) i klasztoru (np. wymiana okien). Prace przy konserwacji wyposażenia kościoła, zwłaszcza ołtarzy, prowadziła przeorysza Joanna Karaśkiewicz. To za jej kadencji fundacja radońska uzyskała niezależność (6 marca 2005 r.) i została erygowana przez prymasa Józefa kardynała Glempa. Po wygaśnięciu kadencji przełożeńskie w roku 2008 s. Joanna wyjechała do Radoń, by w tamtejszej wspólnotie mniszek objąć funkcję przeoryszy po ustępującej s. Dominice Sokołowskiej, profesce świętoanieńskiej, która otrzymała nominację generała zakonu na urząd przeoryszy klasztoru dominikanek w Wilnie (którą to funkcję w latach 2001-2007 także pełniła mniszka z Świętej Anny, Zdzisława Szymczyńska).

W roku 2009 klasztor obchodził dwie znaczące rocznice: 400 lat fundacji klasztoru Ojców Bernardynów, a więc początku budowy kościoła – sanktuarium i klasztoru oraz 140 lat obecności w tym miejscu wspólnoty dominikanek. Dla uczczenia tych jubileuszy dnia 25 października 2009 roku odprawiona została w kościele klasztorowym uroczysta Msza święta dziękczynna pod przewodnictwem prowincjała Bernardynów z Krakowa o. Czesława Gnieckiego OFM. Koncelebrowali o. Kajetan Kowalski OFM z bernardyńskiego klasztoru w Kalwarii Zebrzydowskiej oraz kapelan klasztoru Świętej Anny o. Andrzej Konopka OP.

Obecnie, w 2010 roku w klasztorze przebywają na czele z przeoryszą, s. Agnieszką Olszak 30 mniszki (w tym 2 profeski czasowe). Oprócz nich do wspólnoty prawnie zaliczają się jeszcze dwie siostry, które aktualnie są przeoryszami klasztorów dominikanek w Radoniach i w Wilnie.

¹⁴⁴ ADSA, Kronika klasztoru SS. Dominikanek w Świętej Annie z lat 1997-2000.

Zakończenie

Należy stwierdzić, że piętno na klasztorze wycisnęły obie wspólnoty zakonne: mendykantcy bernardyni, którzy tutaj żyli 255 lat oraz klauzurowe mniszki dominikańskie, odkąd zostały zainstalowane w Świętej Annie 30 sierpnia 1869 roku. Dwa różne typy duchowości oraz specyfiki swego powołania znalazły pod przemożną opieką Babki Chrystusowej znakomite miejsce rozwoju, które warto jest choć pobieżnego poznać, tym bardziej, że mamy do czynienia z należącym do najstarszych w Polsce (źródłowo wzmiankowane po raz pierwszy w 1499 roku), miejscem pielgrzymkowym, gdzie ogniskuje się wokół uznanej za łaskami słynącą gotyckiej figury w typie ikonograficznym św. Anny Samotrzec silny kult tej Świętej. Przez cały rok jest ono nawiedzane przez pielgrzymów. Liczne są też grupy autokarowe, które tu przybywają, głównie w przejeździe z lub na Jasną Górę. Szczyt pielgrzymkowy przypada na miesiące letnie, lecz już w maju zauważalny jest ruch pątniczy trwający aż do października. Kulminacyjnym momentem oddawania czci św. Annie jest obchodzony niezmiernie uroczysto 26 lipca odpust, którego celebrom przewodniczy zazwyczaj metropolita częstochowski abp Stanisław Nowak. W ten dzień kaplica Świętej, kościół, i krucżanki odpustowe są licznie wypełnione ludem Bożym, nie tylko z pobliskich wsi i osiedli, ale także przybyłym z różnych stron kraju. Religijna doniosłość i atmosfera tych chwil robią na każdym niezapomniane wrażenie kierując na rzeczywistość nadprzyrodzoną. Ponadto uczestnicy odpustu corocznie unoszą ze sobą do domów wspomnienie gościnności mniszek, które choć klauzurowe, to pamiętają o dawnej tradycji i przy furcie oraz w rozmównicy częstują przybyłych znakomitą domową staropolskim bigosem. Należy także wspomnieć, że 2 sierpnia jest obchodzony w klasztorze drugi odpust o franciszkańskiej proveniencji, mianowicie Matki Bożej Anielskiej, tzw. *Porcjunkula*, którego świętowanie obecnie niestety stopniowo zanika.

Obok tego, wciąż trwającego fenomenu kultowego i pielgrzymkowego, należy podnieść specyfikę tego miejsca, gdzie św. Anna obiera od wiernych należny sobie kult od końca XIV w. Dzieje bowiem w tym miejscu dzielą się na etapy, wyraźnie od siebie oddzielone. Pierwszym był okres trwający od momentu objawień w latach osiemdziesiątych XIV w. do wzniesienia kościoła odpustowego w XVI w. Ten dziejowy period jest otulony mocno legendą oraz pobożnymi przekazami i z punktu widzenia warsztatu historycznego najmniej jest uchwytne. Drugi przedział trwał do 1609 roku, kiedy kościół objęli bracia mniejsi obser-

wanci. Czas, kiedy miejsce kultowe wraz z kościołem było administrowane przez kler diecezjalny diecezji krakowskiej jest mało rozpoznany z uwagi na niewielki materiał źródłowy. Trzeci okres w dziejach sanktuarium zamykają daty 1609-1864. Był to czas tworzenia się sanktuarium, wznoszenia kościoła i krzepnięcia oraz rozwoju kultu św. Anny. Także wtedy lokalne miejsce kultowe stało się ważnym klaszturem odgrywającym niebagatelną rolę w Kościele polskim oraz w obrębie zakonu bernardyńskiego. Z punktu widzenia historiografii owe 255 lat jest dość dobrze udokumentowane zachowanymi, choć rozproszonymi archiwaliami oraz wciąż istniejącymi zabytkami. Także ten period znalazł się w centrum zainteresowań badawczych. Następny okres (1864-1869) należał do bardzo niepomyślnych dla klasztoru, który zajmowali niemilosierdzie go dewastując żołnierze carscy, a kościół stał się filią parafii w Przyrowie. Do tych lat omal nam brakuje akt. Natomiast mamy szczęśliwie zachowany i powiększający się zespół archiwaliów dotyczący ostatniego z okresów funkcjonowania sanktuarium świętoanieńskiego będącego w posiadaniu dominikanek kontemplacyjnych, który jednak jest mało rozpoznany i jak dotąd zbadany jedynie wycinkowo.

W 1869 roku nastąpiło ważne przeorientowanie sanktuarium, które po dwupółwiecznym okresie bycia ważnym centrum nie tylko pielgrzymkowym, ale także mocnym ośrodkiem duszpasterskim stało się klaszturem mniszek żyjących w ścisłej klauzurze. Dominikanki znakomicie wypracowały mechanizmy balansu pomiędzy ich oddzieleniem od świata, kontemplacją i milczeniem z jednej strony a licznymi kontaktami z pielgrzymami, gwarem pątniczym i otwarciem na wszelkie ludzkie potrzeby z drugiej. Poprzez więc 142 lata Mniszki Zakonu Kaznodziejskiego w tym miejscu realizują właściwy sobie rodzaj powołania klauzurowego w świecie, aby w odosobnieniu mieć staranie o dzieło zbawienia dusz grzeszników a z racji specyfiki miejsca są jeszcze czytelniejszym znakiem, swoistą misją kaznodziejską.

Ta periodyzacja dziejów sanktuarium św. Anny jest jego wyróżnikiem i stanowi obraz dziejów klasztorów, które znalazły się w wyniku rozbiórów na terenie zaboru rosyjskiego. Z uwagi, więc na jubileusz czterechsetlecia istnienia klasztoru zdecydowano się przywołać jego dzieje i wskazać, że są w Polsce klasztory o podobnych mechanizmach historycznych, jak choćby pobernardyński klasztor w Złoczewie, gdzie dziś żyją mniszki kamedułki, czy klasztor w Przasnyszu wzniesiony dla bernardynek a zamieszkały przez klaryski-kapucynki albo checiński klasztor bernardynek, gdzie wcześniej (do carskiej kasaty) żyły klaryski.

ANEKSY

Przeorysze klasztoru Świętej Anny

Józefa Działłowicz	1863-1870
Marianna Żylczyńska	1870-1872
Jadwiga Łopatto	1872-1893
Magdalena Świerczyńska	1893-1905
Józefa z Baranowskich Cieszkiewicz	1905-1908
Ludwika Wysłouch	1908-1923
Stanisława Falkenstein	1923-1926
Akwina Janukajtis	1926-1935
Stanisława Falkenstein	1935-1941
Akwina Janukajtis	1941-1946
Agnieszka Kikówna	1946-1961
Reginalda Biernat	1962-1968
Alberta Pietruszka	1968-1977
Ludwika Sobczak	1977-1983
Alberta Pietruszka	1983-1989
Dominika Sokółowska	1989-1998
Ludwika Sobczak	1998-2004
Joanna Karaškiewicz	2005-2008
Agnieszka Olszak	2008

Nekrolog klasztoru ss. Dominikanek w Świętej Annie

m. Aniela Borowska	† 15 listopada 1869
s. Róża Ziemkowska	† 25 lutego 1870
m. Franciszka Lipińska	† 29 października 1876
s. Emilia Łopińska, konwerska	† 31 marca 1879
s. Nepomucena Węglińska	† 9 maja 1879
s. Kolumba Orzechowska, konwerska	† 23 września 1884
m. Marianna Żylczyńska	† 25 listopada 1887
s. Anna Kaniewska, konwerska	† 16 czerwca 1892
m. Jadwiga Łopatto	† 26 czerwca 1893
m. Hiacynta Michałowska	† 4 marca 1898
s. Małgorzata Millaty	† 11 marca 1898
m. Leonilla Żurakowska	† 11 kwietnia 1898

m. Filomena Kmitt	† 16 lutego 1899
m. Rafaelina Janiszewska	† 1 sierpnia 1903
s. Dominika Ukłańska, konwerska	† 9 marca 1904
m. Magdalena Świerczyńska	† 20 stycznia 1913
m. Józefa Cieszkiewicz	† 26 lutego 1913
m. Hiacynta Lenartowicz	† 27 stycznia 1914
m. Ludwika Wysłouch	† 26 marca 1925
m. Katarzyna Cieślińska	† 27 października 1930
s. Augustyna Grudzińska	† 1 maja 1935
s. Anna Suwała, konwerska	† 8 lutego 1936
s. Angelika Renke	† 22 maja 1942
m. Piusa Kelasz	† 5 stycznia 1946
m. Stanisława Falkenstein	† 9 października 1947
s. Cecylia Laurman	† 30 grudnia 1952
s. Bronisława Sikorska	† 30 maja 1954
s. Marianna Suchos, konwerska	† 10 czerwca 1954
s. Łucja Osak, konwerska	† 18 grudnia 1956
m. Akwina Janukajtis	† 11 stycznia 1957
s. Hiacynta Postolska	† 16 maja 1958
m. Antonina Gacka	† 22 grudnia 1958
m. Kolumba Kossowska	† 15 października 1963
s. Imelda Garztecka	† 25 listopada 1964
s. Bolesława Durazińska	† 24 sierpnia 1966
s. Dominika Kik	† 14 grudnia 1967
s. Hosanna Liana	† 12 lutego 1974
s. Emanuela Wojtarowicz	† 28 lutego 1975
s. Józefa Kot	† 28 października 1976
s. Róża Białkowska	† 1 września 1977
s. Joanna Lalik	† 1 sierpnia 1979
s. Bernadetta Grzelak	† 25 lutego 1980
m. Assumpta Wróblewska	† 3 maja 1980
s. Katarzyna Malec	† 21 września 1984
m. Agnieszka Kik	† 9 grudnia 1985
s. Klara Koza	† 14 sierpnia 1990
m. Rozariana Margulies	† 30 września 1990
s. Henryka Piekarska	† 13 września 1991
m. Alberta Pietruszka	† 20 października 1991
s. Beata Chodkowska	† 17 lipca 1996

s. Teresa Józefowska	† 24 kwietnia 1997
s. Czesława Pruchnicka	† 23 lutego 1999
s. Barbara Gągała, zewnętrzna	† 18 lipca 2000
s. Paula Grajewska	† 4 marca 2005
s. Goreta Kubińska	† 3 lutego 2006
s. Magdalena Cwudzińska	† 23 października 2006
s. Urszula Żurawska, zewnętrzna	† 29 sierpnia 2009
s. Małgorzata Josiek	† 26 września 2009

PIOTR STEFANIAK

Précis de l'histoire du couvent à Sainte-Anne près de Przyrów 1609-2009

Résumé

Depuis quatre cent ans, le couvent à Sainte-Anne près de Przyrów, existe dans le paysage de l'Eglise polonaise, actuellement dans le diocèse de Częstochowa. Le couvent sis au village Sainte-Anna, est situé tout près d'un croisement. Sur un terrain clôturé par un mur, appartenant aux sœurs dominicaines, se trouvent l'église, le couvent, une cour de fêtes du pardon, quelques bâtiments utilitaires, une aumônerie, une maison des pèlerins, deux jardins (dont une cloîtrée) et un verger. Ce couvent rustique connaît plusieurs étapes pendant son existence. Tout d'abord, ce fut un endroit de révélation de Sainte-Anne, ensuite une petite église de pèlerin, et ensuite un couvent des bernardins. Après la sécularisation des couvents menée par les autorités tsaristes en octobre 1864 et le transfert des moines de Sainte-Anne, le complexe fut utilisé par des soldats russes. Après leur départ, le couvent accueillit des religieuses de différents ordres. En 1905, les dominicaines reçurent un droit limité au recrutement à la vie monastique de trois ordres et elles ouvrirent le noviciat. A partir de ce moment, ces religieuses firent l'histoire du couvent de Sainte-Anne.

Traduction: Iwona Bartosz-Przybyło

Piotr STEFANIAK – krakowski badacz specjalizujący się w dziejach monastycyzmu żeńskiego, m.in. klasztorów mniszek dominikańskich w: Poznaniu, Wrocławiu, Raciborzu, Przemyślu, Lwowie, Krakowie, Świętej Annie, Przyrowie.

MACIEJ MACIEJOWSKI

ZAGRANICZNE PEREGRYNACJE BISKUPÓW METROPOLII GNEŹNIEŃSKIEJ NA PRZEŁOMIE XIII I XIV W.

Na wstępie artykułu, który odnosi się do konkretnej epoki, wypada określić jakie obszary na przełomie XIII i XIV w. możemy uznać za centrum Europy. Niewątpliwie takim obszarem, dla człowieka związanego z kulturą łacińską, było miejsce aktualnego pobytu zwierzchnika Stolicy Apostolskiej i kurii papieskiej, zgodnie z zasadą *Ubi est papa, ibi est Roma*. Jak wiemy siedziba papieża w tym czasie była dość ruchoma¹, a w 1309 r. została nawet przeniesiona przez Klementa V z Rzymu do Awinionu². Fakt ten wiąże się z wyraźnym wzrostem politycznego znaczenia Francji, czego przykładem jest wchłonięcie przez Kapetyngów Prowansji (1245 r.), Szampanii (1284 r.) oraz części Burgundii (1312 r.). Kultura francuska poczęła dominować w niemieckojęzycznym Luksemburgu, docierając również do Nadrenii i Szwabii. Za centrum życia politycznego i kulturalnego uznać wypada także rezydencje wybitnych władców, np. ważny dla Europy Środkowej dwór ostatnich Przemyślidów w Pradze. Doniosłym miejscem na ówczesnej mapie Europy były również uniwersytety, stające się kuźnią elit dla poszczególnych państw. Szczególne znaczenie posiadały w tym czasie dwa uniwersytety: Bolonia specjalizująca się

¹ Pomiędzy 1198 (początek pontyfikatu Innocentego III) a 1304 r. (śmierć Benedykta XI) kuria rzymska spędziła łącznie ponad 40 lat w różnych miastach należących do Państwa kościelnego, przede wszystkim w: Viterbo, Anagni, Orvieto, Perugii, Tivoli i Ferentino: *Historia chrześcijaństwa. Religia, kultura, polityka*, t. 5: *Ekspansja Kościoła rzymskiego (1054-1274)*, pod red. A. V a u c h e z, Warszawa 2001, s. 460-461.

² Przełomowy pontyfikat tegoż papieża doczekał się ostatnio gruntownego omówienia: S. M e n a c h e, *Clement V*, Cambridge Studies in Medieval Life and Thought, Fourth Series, Cambridge 1998.